

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł, w agentstwach miejscowych miesięcznie 2,55 zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł, wprost na pocztę lub u listowego miesięcznie 2,86 zł, kwartalnie 8,58 zł, dla Wolnego Miasta Gdańska 2,76 złotych, — pod opaską w Polsce 4,20 zł, do Gdańska 4,45 złotych, do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 franków), do Anglii 5 shil., do Stanów Zjednoczonych 80 centów. W razie nieprzewidywanych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądać niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.



Ogłoszenia z Polskich Wiersz wysokości minimum w dzielnice ogłoszeniowej na stronie 8-linowej 12 gr. w dzielnice reklamowej na stronie 1. (3 linowej) przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 gr. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-lin., w dzielnice ogłoszeniowej 0,12 groszy, wiersz m/m 3-linowej przed tekstem 0,90 groszy, wśród tekstu 0,50 groszy, za tekstem 0,40 groszy, dla Niemiec dochodzi 50%, nadwyżki, dla reszty zagranicy 100%, nadw. Za tłumaczenia 20%, nadwyżki. Rachunki są natychmiast płatne. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń.

Redakcja i Administracja
Groblowa 27/29.

Grudziądz-Bydgoszcz, niedziela, dnia 29-go sierpnia 1926.

Telefon nr. 50 i 51.

Zjazdowi Ch. Dem. w Tczewie - Szcześć Boże!

W dzisiejszym numerze „Głosu“

PRZEWIEZIENIE RELIKWIJI ŚW. STANISŁAWA KOSTKI.

OD PODSTAW — wstępny.

EMIGRACJA POLSKA W NIEMCZACH I WE FRANCJI.

NIEBEZPIECZNY PRZYWILEJ KASY CHORYCH.

O CZEM NIE CHCA WIEDZIEĆ — praktyki w Izbie Rzemieślniczej.

WIEŚCI Z BYDGOSKIEGO BRUKU — kor. własna.

BYDGOSKI FELJETON TYGODNIOWY. — Jazda p. radcy na ognistym wozie.

Od podstaw.

Z wiarą i rozwagą trzeba pracować dla przyszłości.

Grudziądz, 28 sierpnia 1926 r.

Znowu przeżywamy chwile osobiwe. Z jednej strony szerzy się mrok, piętrzą się przeszkody, z drugiej widzimy objawy dodatnie, obiecujące. Trzeba wiary mocnej, niezachwianej, aby nie zwątpić, nie opuścić rąk bezradnie, nie pochylić głowy. Trzeba też odwagi, aby nie tracić daremnie energii w chwili nieodpowiedniej, na wysiłek daremny, aby należycie ocenić warunki i możliwości, właściwie obrać drogi i środki działania.

Były momenty od obecnych gorsze, kiedy „nawet odwaga załamywała ręce“, kiedy „ludzie małego serca i słabej wiary“ nietylko czynić, ale nawet marzyć nie śmieli, kiedy rzekomo trzeźwi i realni niczego oprócz zagłady wcześniejszej lub późniejszej nie widzieli.

Żadne jednak katusze nie zdołały zabić instynktu samozachowawczego w narodzie, otumanić tych, którzy rolę, misję Ojczyzny głębiej zrozumieli, zgasić tej wiary, która „góry przenosić“ potrafi. I wiara ta nas zbawiła.

Współczesnemu pokoleniu, które zrodziło się w mroźnej nocy niewoli, danem było ujrzeć nie jeden cud, świadczący, jak mylne są na lokciu i wadze oparte rachuby ludzkie, jak losami narodów rządzi Moc ponad rozumny człowiecze wyższa. Przebieg i wynik wojny światowej, która nas z domu niewoli wyprowadziła, jakże odmienny był od przewidywań na zimnem opartych obliczeniach. A potem, po Cudzie nad Marną, przyszedł Cud nowy nad Wisłą, który nietylko grożące nam widmo zagłady rozproszył, ale niedawno dopiero z grobu ciemnicy powstała Polska wysunął na czoło chrześcijańskich ludów kulturalnych, do dawnej świetnej i ważkiej przywrócił roli.

A teraz czyż znowu nie jesteśmy świadkami cudu nowego? Jakże bowiem inaczej nazwać przedziwny bieg okoliczności, że Polska po strasznym wstrząsie wewnętrznym nie pogrążyła się w odmęcie przewrotu, nie utraciła tak haniebnie i niemądrze deptanych i nadwyreżanych zasad, podstaw moralnych i materialnych, że ład społeczny się ostał, że machina administracyjna funkcjonuje i, co więcej, że sytuacja finansowo-gospodarcza wciąż dalej wydatnej doznaje poprawy. Oczywiście nie sprawców buntu majowego ani obecnych sterników nawy państwowej to zasługi. Oni nietylko niczego tu zdziałać, obmyśleć, przewidzieć nie umieli. Opatrzność nas mimo rozliczne błędy raz jeszcze uratowała, Pan Bóg kule przez często ślepych ludzi wystrzelane tak nosi, iż znowu dwie zwalczające się strony (Anglija i Bolszewja) wbrew swej woli na korzyść strony trzeciej, strony naszej pracują.

Z tego winniśmy sobie jasno zdawać sprawę, aby mylnie nie przypisywać jednym zgola niepołożonych, a drugim przesadnych zasług, orientować się, kto źle, mało, lub nic nie czyni. Dalej powyższ twierdzenie stanu rzeczy powinno nam przypomnieć, że z każdej sytuacji drogę wyjścia znaleźć, że wszystko przetrwać można, gdy się ma wiarę w Moc Bożą nad światem, wiarę w zwycięstwo dobrej sprawy i w samych siebie.

Oprócz jednak tej podstawy wszystkiego, tych zasad chrześcijańskich, na których postęp ogólnoludzki się wspiera, potrzebna jest jeszcze rozwaga, która zbyt daleko nie pozwala unosić się nieprzemysłanym porywom, która błędów unikać, z każdego zła co dobrego wyłuskać potrafi.

Jeżeli powyższe bacznie rozpatrzmy, to przyznać trzeba, iż ze wszystkich istotnie narodową myśl polityczną reprezentujących stronnictw wybija się na plan pierwszy Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji. Wybija się, bo Ch. Dem. w żadnej sytuacji nie ujawnia ani trwogi, ani dezorientacji, nie traci wiary i nie robi też posunięć bez trzeźwego rozważenia wszystkich za i przeciw.

Na zasadach chrześcijańskich oparty, z odwiecznymi tradycjami polskimi zgodny, doświadczenie historii i zdobycze nowoczesnej myśli łączący program Ch. Dem. oraz jej rozważna o wytrawności i inicjatywie dobrze świadcząca taktyka sprawia, że coraz więcej Kościołowi i Ojczyźnie wiernych, nierozzerwalność Katolicyzmu i Polski pojmujących ludzi garnie się dziś pod sztandar jeszcze u nas młodego, a już tak wpływowego stronnictwa, z którym się bacznie liczyć muszą i z lewa i z prawa.

Niewątpliwie jutrzejszy Zjazd Okręgowy w Tczewie oraz Akademia Poselska będą znowu ważnym krokiem naprzód na drodze rozwoju Chrześcijańskiej Demokracji. Cały szereg mówców wyłoży jutro szczegółowo podstawy jej programu oraz zasady jej taktyki, która tyle odniosła sukcesów nawet i wówczas, kiedy naogół bezradność i nerwowość mnóstwo nieporozumień i błędów płodziły. To też w ostatnim czasie ujawnia się ze strony dotąd bezpartyjnych ludzi wzrastające zainteresowanie w kierunku Ch. Dem.

Śród tych bezpartyjnych otwiera się nowe, wdzięczne pole działania. Śpiących budzić, biernych poruszyć, obojętnych do obrony praw i pełnienia obowiązków o-

bywatelskich zagrazać trzeba — to szerszy teren, to pilniejsze zadanie niż wzajemne przez różne obozy wydieranie sobie członków, które tembardziej dziś nie jest wskazane, że stronnictwa narodowe powinny w obliczu ogólnych niebezpieczeństw i zadań tworzyć front jednolity.

Nie znaczy to jednak, aby Ch. Dem. lękała się walki a tembardziej krytyki. Chce ona tylko unikać zbędnych, niepotrzebnie cenny czas i siły zużywających tarć, woli zamiast jątrzących sporów iść się pracy w celu uświadomienia szerszego ogółu, wskazania mu przyczyn zła i sposobów naprawy.

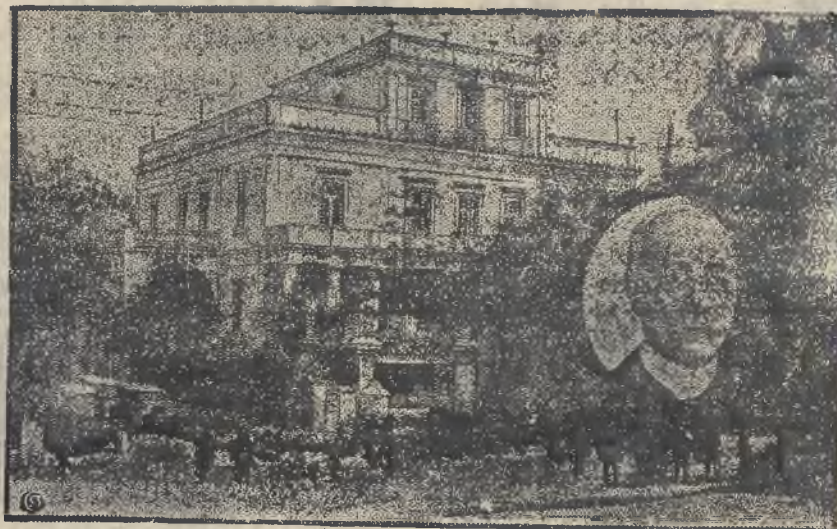
Pracę tę rozpocząć od podstaw trzeba, bo myśl polityczna leżała u nas odłogiema a intrygi siewców kąkolu dużo wywołały nieporozumień i uprzedzeń. Przecież dziś tak często nawet pod adresem Ch. Dem. słyższy się zarzuty, w których niema żdbyta prawdy ani cienia logiki. Więc jedni mówią (ci z prawej strony). Chadecja zbyttnio poszła na lewo, głównie robotniczymi sprawami się zajmuje. A znowu drudzy gadają o skłonnościach reakcyjnych, o szowinizmie, o „endeckim koniku“ itd. Pierwsi nie orientują się, że można, że trzeba być stronnictwem wszechstanowem, ale to bynajmniej nie przeszkadza iść się specjalniej tych spraw, które specjalnie są pilne, palące. Drudzy, lewicowych demagogów wytarte, jak zły szeląg, powtarzając brednie, zapominają, iż głupstwem i grzechem jest porównywać choćby najgorętszy patriotyzm polski do zoologicznych nacjonalizmów naszych sąsiadów, że monopol na patriotyzm jednemu stronnictwu dawać byłoby niedorzecznością.

Te dwa przeciwko Chrześc. Dem. podnoszone zarzuty wzajemnie się zresztą zbijają, świadcząc, iż prawda leży gdzieindziej, w środku, który też słusznie jako niezawodną drogę wybrało sobie trzeźwym umiarem rządzone Stronnictwo, walczące o lepszą przyszłość pod pięknym i mądrym hasłem: Bóg i Ojczyzna!

S. M.

Po przewrocie w Grecji.

Admirał Conduriotis objął funkcje republiki, na które te stanowisko powołało go IV-te zgromadzenie narodowe. Nasze zdjęcie przedstawia gmach min. wojny w Atenach, zajęty przez generała Condilisa w czasie walk. U dołu na prawo: admirał Conduriotis.



Polska i Hiszpanja na niestałych miejscach wybierane być mają stale.

Berlin 27. 8. „Berliner Börsenzeitung“ donosi, iż sprawa miejsc w Radzie Ligi dla Polski i Hiszpanji rozstrzygnięta będzie w ten sposób, że oba te państwa otrzymają miejsce w Radzie, które nominalnie nie będą nazywały się miejscami stałymi, lecz w rzeczywistości będą miały charakter miejsc stałych.

Chociaż Polska i Hiszpanja nie otrzymają gwarancji ponownego wyboru, to jednak ogłoszona będzie już teraz lista państw, które w przyszłych wyborach na członków niestałych przedewszystkiem będą brane w rachubę. Na pierwszym miejscu tej listy figurować będzie Polska i Hiszpanja.

Narada asów

w sprawie sesji poniedziałkowej w Genewie.

Briand i Zaleski konferują.

Paryż, 27. 8. (A. W.) Wczoraj wieczorem min. Spraw Zagranicznych Briand prowadził ożywione rokowania w sprawach związanych ze zbliżającą się sesją Ligi Narodów z posłem angielskim, oraz am-

basadorem hiszpańskim Quinones de Leonem. Następnie naradzał się Briand z min. Spraw Zagran. Republiki Zaleskim, który znajduje się w Paryżu w towarzystwie posła polskiego w Berlinie Olszewskiego,

Idąc stale z postępem

I czyniąc zadość życzeniom licznych kół Czytelników, „Głos Pomorski” będzie się od dnia dzisiejszego ukazywać z druku już o godzinie 10-tej przed południem.

Na wcześniejsze wydawanie pisma naszego bez względu na połączone z tem trudności i koszty, zdecydowaliśmy się głównie przez wzgląd na naszych Prenumeratów na prowincji, dla których obecnie „Głos Pomorski” będzie wysyłany o kilka godzin wcześniej.

Zmiana ta jest jednym z szeregu ulepszeń, jakie już zaprowadziliśmy i w przyszłości w miarę wzrostu poczytności naszego pisma zaprowadzać będziemy.

Szanownych Korespondentów, Czytelników i Przyjaciół naszych upraszamy w związku z rychlejszym wydawaniem „Głosu” o szybsze nadsyłanie wszelkich wiadomości, aby one bez opóźnienia zamieszczane być mogły.

Stosuje się to również do inseratów (ogłoszeń), które należy nam doreczyć już poprzedniego dnia do godziny 18-tej (6-tej wieczorem). Inaczej bowiem za wydrukowanie ogłoszenia w danym numerze ręczyć nie możemy.

Wydawnictwo „Głosu Pomorskiego.”

Nowy krwawy przewrót w Grecji?

Próby uwolnienia Pangalosa udaremniono.

Wiedeń 27. 8. „Neue Freie Presse” donosi z Sofji, że na podstawie wiadomości z nad granicy bułgarsko-greckiej, jakoby w Grecji miała wybuchnąć kontrrewolucja. Przed południem aż do 7 wieczorem słychać było podobno w Salonikach, a następnie w Seres i Drama strzały karabinowe. Obiegają popłuski, że flota rządowa obstrzeliwała Saloniki, gdzie podobno koncentrują się kontrrewolucjoniści.

Wiedeń 27. 8. „Neue Freie Presse” donosi z Aten, że wykryto tam spisek, który miał na celu uwolnienie Pangalosa z więzienia i wywiezienie go samolotem zagranicę. Misji tej podjął się b. komendant marynarki Koliacaxis. Wobec wykrycia tego spisku gen. Kondilis jeszcze tej samej nocy kazał przewieźć Pangalosa do starego tureckiego więzienia na wyspie Krecie.



Nowoczesny Jan z Kolna.
Ameryka na długie lata przed Krzysztofem Kolumbem bo około r. 1000-go odkrytą została przez żeglarzy skandynewskich. Podobno nawet nasz ziomek Jan z Kolna żeglarz, cieśla i nieustraszony podróżnik dopływał kiedyś do nieznanych brzegów nowego świata. Jeden z marynarzy norweskich kapitan Folgero dokonał ciekawej i niezwykle niebezpiecznej podróży morskiej, bo przebył w statku budowanym ściśle według wzorów z owej epoki cały Atlantyk i dotarł do portu bostońskiego.

Jeszcze jeden głos rozsądku.

„Vossische Zeitung” uznaje szkodliwość walki z Polską.

Berlin 27. 8. (A.W.) „Vossische Zeitung” podkreśla z naciskiem fakt że ceny żyta w Niemczech stale rosą, a to na skutek polityki niemiecko-narodowych agrarjuszy, co doprowadzić może do zmniejszenia konsumpcji. Jedyna droga, prowadząca do neregulowania cen żyta na rynku niemieckim, to jest dowóz żyta z Polski, narazie jest zamknięte wobec wojny celnej z Polską.

W związku z tem dziennik twierdzi, iż należałoby chociażby z tego względu dowiedzieć się bliższych szczegółów o stanie rokowań z Polską, gdyż import taniego żyta z Polski będzie jedynym środkiem zapobieżenia zwwyżce cen, nprawianej przez niemiecko - narodowych spekulantów.

Strzelanie do robotników

jest w czerwonej Rosji fraszka.

Moskwa, 27. 8. (A. W.) Wśród robotników fabrycznych Moskwy zapanowało silne wzburzenie wobec rozstrzelania bez dania obrony sądowej dwóch robotników Głebowa i Krotowa, którzy uciekli z wygnania syberyjskiego. Rozstrzelanie bez wymiaru sądowego zarządzone zostało za opór, jaki okazali

Głebow i Krotow przy aresztowaniu agentom G. P. U., przyczem podczas walki w ozasie starcia pomiędzy agentami a aresztowanymi strzelanie, zabity został jeden z członków milicji dwóch agentów G. P. U. Tutejsze władze wydały zarządzenia, zmierzające do uspokojenia robotników.

Na lotnictwo niemieckie znaleziono wreszcie hamulec

Genewa, 27. 8. Na wczorajszym posiedzeniu podkomisji zbrojń lotniczych większością głosów przyjęto wniosek francuski na mocy którego przy ocenie zbrojń lotniczych danego państwa należy brać pod

uwagę nie tylko lotnictwo wojskowe, ale także lotnictwo cywilne. W ten sposób całe szeroko rozwinięte lotnictwo handlowe niemieckie może być podciągnięte pod kategorię lotnictwa wojskowego.

Życie wre bujnie na Górnym Śląsku.

Katowice A. W. 27. 8. W związku z ożywieniem jakie zapanowało w życiu gospodarczym Górnego Śląska dowiadujemy się z kół miarodajnych, iż suma płac robotniczych, która w miesiącu maju wynosiła około 7 milionów złotych w sierpniu przekroczyła 12 milionów.

Jest to kolosalna poprawa w stosunkach zarobkowych Górnego Śląska, wyrażająca się cyfrze 80% zwwyżki, wpłynęły na to: zlikwidowanie świętówek na kopalniach oraz przyjęcie nowych rzesz robotniczych do pracy w związku z zamówieniami, jakie ostatnio napłynęły.

Wielka sensacja kryminalna w Paryżu.

Miljoner-automobilista szatańskim zbredniarzem.

Paryż, 27. 8. — Tel. wł. „Przegl. Wiecz.” — sprawa milionera Guyota aresztowanego pod zarzutem kolejnego zamordowania swoich dwóch żon, przybierała ozm.ary obrzymiej sensacji. Według informacji, jakie sdiż przedostały się do prasy, Guyot ma być także prawcą szeregu wielkich zbrodni, popełnionych w Paryżu i okolicach w ciągu ostatnich lat. Do zbrodni tych zalicza się ohydne seksualne morderstwo 16-letniej

dziewczyny, głośny rabunkowy napad na urząd pocztowy i zabójstwa urzędników w roku ubiegłym, napad rabunkowy na ekspres Paryż-Belfast przed dwoma laty i inne.

W wykonaniu wszystkich tych zbrodni wielką rolę odgrywały automobile, których w samym Paryżu Guyot posiadał 75. Guyot w dalszym ciągu odmawia zeznań.

Emigracja Polska w Niemczech i we Francji.

Jednym z najbardziej zaludnionych przez emigrantów polskich okręgów we Francji jest okręg ljoński. W szeregu miejscowości i osad fabrycznych rozsianskich w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od Lyonu skupia się przeszło 40 000 robotników Polaków; są to zarówno robotnicy fabryczni jak i rolni. Jednym z największych skupień polskich w tej prowincji francuskiej jest Creusot, gdzie pracuje w wielkich zakładach amunicyjnych i artyleryjskich firmy Schneider z górą 5000 polaków; pozatem większe skupiska znajdujemy w St. Etienne, St. Eloy, w Monceau les Mines, w Dole etc., wreszcie w samym Lyonie. Robotnicy rolni rozrzucony są po wszystkich departamentach, największą jednak ich ilość przebywa w departamentach górskich, (Ain, Savoie, Haute Savoie, Jura), gdzie trudno wogóle o siłę roboczą miejscową.

Zarobki maksymalne w rolnictwie są niskie, wynoszą do 220 franków miesięcznie (dla kontraktowych). W górnictwie najwyższe zarobki wykwalifikowanego górnika sięgają 1200—1400 franków miesięcznie, lecz są to tylko wyjątki, pozatem zaś przeciętna płaca w przemyśle i górnictwie waha się w granicach od 600 do 800 franków.

W tych warunkach robotnicy, zwłaszcza ci, którzy są obciążeni liczną rodziną, ledwo wiążą koniec z końcem, nie mogąc nawet myśleć o jakichkolwiek oszczędnościach.

Najlepsze warunki materialne dają swym pracownikom w tym okręgu zakłady fabryczne Michelin (opony samochodowe) w Clermont-Ferrand, gdzie robotnicy otrzymują oprócz dobrej płacy dodatki na każde dziecko. Warunki mieszkaniowe są zwłaszcza fatalne w Creusot i w Chalons.

Najłatwiej jest otrzymać pracę w rolnictwie, co się tłumaczy niskimi zarobkami, a także dającą się coraz bardziej zaobserwować we Francji emigracją robotników rolnych Francuzów do centrów przemysłowych, gdzie praca jest lepiej płatna i mniej uciążliwa.

W okręgu ljońskim funkcjonuje powstała z inicjatywy konsulatu Rzplitej w Lyonie instytucja opieki nad dziećmi robotników polskich p. n. „Opieka polska”. Ochronka i żłobek dla dzieci w okolicach Lyonu, oraz dom noclegowy dla przybywających do Lyonu w poszukiwaniu pracy robotników polskich znajdują się w studjum organizacji i wkrótce zaczną funkcjonować.

Ogólna liczba obywateli Polaków i emigrantów w Nadrenji wynosiła w r. 1925 według wykazów konsulatu Rzplitej w Kolonii 31 500.

Położenie materialne emigrantów, robotników rolnych i przemysłowych, było i jest bardzo niekorzystne. Wzrost bezrobocia odbił się bardzo mocno na sytuacji ogólnej emigrantów naszych, którzy nie korzystają z prawa do zapomóg dla bezrobotnych. Naogół w Nadrenji wychodzący nasi są lepiej zorganizowani, niż we Francji i znajdują oparcie materialne i kulturalne w organizacjach Polaków obywateli niemieckich skupionych tutaj i w Westfalji.

W większych skupieniach polskich istniało w roku 1925 czytelnia ludowych 5, stowarzyszeń zaś zawodowych oświatowych, śpiewaczych i innych 39.

Placówka konsularna Rzplitej w Kolonii nlatwiała znacznie emigrantom formalności administracyjne, nie zaniedbując też opieki i poparcia udzielanego instytucjom społecznym i oświatowym, organizując również z własnej inicjatywy postój noclegowy dla reemigrantów i przybyszów poszukujących pracy a nieznających języka i kraju.

STRACH PRZED OPINIĄ SPOŁECZEŃSTWA.

Warszawa, 28. 8. Dzisiejsza „Rzeczypospolita” uważa, iż fakt pozostania byłego ministra Malczewskiego w areszcie rewolucyjnym na Antokoju, wywołany jest obawami sfer wojskowych przed manifestacją publiczną na korzyść aresztowanego.

REORGANIZACJA NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI PAŃSTWA.

Warszawa, 28. 8. W Ionie Rządu dyskutowana jest obecnie sprawa rozszerzenia zakresu w „Najwyższej Izbie Kontroli Państwa”. Prawdopodobnym jest, iż w początku przyszłego miesiąca sprawa będzie posunięta naprzód przez opracowanie w udziałem czynników kompetentnych z N. I. K. P., aby nowo mianowany prezes tej instytucji mógł by przystąpić od razu do reorganizacji pracy w urzędowaniu.

ZACHODNI I WSCHODNI.

Warszawy, 28. 8. — Wszyscy inspektorzy armii zostają podzieleni na dwie grupy: zachodnią, którą będzie dowodził gen. Rommer, i Wschodnią, której będzie przewodniczył gen. Rydz-Śmigły.

WIDOCZNIE ZA MAŁO MŁODYCH GENERALÓW.

Warszawa, 28. 8. W czasie najbliższym przewidywane są znaczne przesunięcia na etatach generalskich. Przez przesunięcie pułkowników na stanowiska generalów, część generalów przejść ma w stan spoczynku ze względu na wysługę lat.

SAMOBÓJSTWA W WOJSKU CZEKAJĄ NA WYŚWIETLENIE.

Lwów, 27. 8. (A.W.) Donoszą że Stanisławowa, iż w stacjonowanym tam 48 p. p. wydarzyły się ostatnio dwa wypadki samobójstwa szeregowców. Zarządzone zostało śledztwo, zmierzające do wyjaśnienia przyczyn tych niepokojących objawów.

Bydgoski feljeton tygodniowy.

Niesamowita historia o... pewnym radcy tytularnym w Bydgoszczy, jako on na wozie ognistym do nieba po nagrodę jechał. — Trudne do wiary przygody cnotliwego człowieka. — Intryga posła Bigońskiego, aż do przeswitorzy kosmicznych slega. — Piekielne pytanie natrętnego detektywa... — Na szczęście to wszystko było tylko snem...

Naszego tytularnego radcę miejskiego męczyły sny. Straszne sny.

I tak między innymi śniło mu się, iż jest ciągniętym, niczem biblijny prorok Elias, na wozie ognistym do nieba.

Rozkoszna jazda.

Oto motor delikatnie warczy, wydając z siebie słodko odorujące zapachy.

Wóz mknie gładko po przestworzach niebieskich, mijając po drodze przeróżne zodiaki i tym podobne konstellacje.

Tytularny radca kłania się wciąż szarmancko swym sportowym kapeluszem, kraszając przytem swe grube mięsiste usta w jemu tylko właściwy a nieodparcie ujmujący uśmiech.

Poza sobą zostawił nieznośną wstrętą ziemię z wszystkimi jej goryczami, nakazami podatkowymi, spadkiem dolara i wierzytelkami a raczej dostawcami jubilerskiego towaru. — Bo tytularny pan radca w wolnych chwilach od zbawiania ojczyzny i żmudnej społecznej pracy dla miasta, handluje złotymi zegarkami i biżuterją. — Przed sobą zaś miał perspektywę jak najbardziej niebiańską...

Naraz, o refy!... Wóz ognisty zaczął się zagadkowo chybotać i zwalniać biegu...

— Co się znów dzieje?... — spytał z niepokojem swego niebiańskiego szofera...

— Sam nie rozumiem — odrzekł zakłopotany cherub — ale musieliśmy wziąć z sobą za wielkie obciążenie...

Skonsternowany radca zaczął gorączkowo obszukiwać swą torbę z aktami i... znalazł. To chyba ciążyły tak bardzo wieszki jego nienajpewniejszych klientów, przygotowane przezeń, jak raz do dyskonta w bydgoskiej M. K. O. Domyślając się, że to one niestety ciężarem swym gatunkowym tak bardzo opóźniają jego podróż niebiańską, radca zaferowany (nomen omen...) począł je gorączkowo wyrzucać z wozu...

Padły kolejno nieszcześnie akcepty, ciężkie niby płótna, kalecząc tam, gdzie spadły, Bogu ducha winnych rzemieślników, co pomniejszych kupców i wogóle tych wszystkich, którzy tylko dzięki mannie kredytowej na ziemi, egzystować mogą.

A w związku z tem zaraz na drugi dzień w miejscowym organie źle się prowadzącej Feli, oraz rozkrzyczanej p. Oświńskiej, wyczytać można było w kronice drobnych wypadków następującą wiadomość:

... ubiegłej nocy spadł na nasz gród nadbrzdziński niczem niewytłomaczony grad meteorów, niszcząc mury co uboższych właścicieli domów i mniej znanych w mieście naszym obywateli. Nie są pozbawione słuszności domniemania tych, którzy domyślają się w tych zjawiskach kosmicznych objawów przewrotnej działalności posła Bigońskiego, pozyskanego specjalnie do tej akcji przez „endecką mafie”. Staraniem naszym będzie całą tę jego akcję czem rychlej pokrzyżować, a poszkodowanym na czci i powłoce cielesnej przyjaciółom naszym zapewnić należy wymiar sprawiedliwości i najpełniejszą satysfakcję...

Ale nie uprzedzajmy wypadków...
Bo oto tymczasem wóz ognisty, wiozący radcę tytularnego do przybytków niebieskich, zwolniony z części obciążającego bagażu, pomknął właśnie z przyspieszoną chyżością dalej.

Ale znów nie na długo. Przebywszy bowiem jakiegoś kilka tysięcy kilometrów (obliczenie astronomiczne — przyp. zecera), zaczął znów utykać.

Radca tytularny, ponownie nie na żarty się zaniepokoił...

— Czyżbyśmy znów stanąć mieli?... — zapytał z trwogą tajemniczo zamyślonego nad kierownicą zdektowaną Cheruba...

— Pojęcia nie mam, ale pewnie znów coś koło radcy wadzi... Niechno dobrodziej przeszuka jeszcze raz swą djabełską torbę zawodową...

Obwiniony zaczął rad nie rad szukać. Czynił to niechętnie, oclągając się wciąż i jakby pod przymusem...

Tymczasem zaś w duszy swej wdychał:

— Oj, czemu tu nie ma w pobliżu mego kumotra Jara z Wysokoku... Tenby mnie i tym chyba razem jak zawsze z tych turbacji nieszczęśliwych wyratował...

Ale Jan wspomniany jak raz właśnie rzwał „skata” w najlepsze u Jarnatha i to najspokojniej tuż obok siedzący sędzi Bromirskiego. Czy mógł on przeczuć, w jakich to opałach znalazł się wśród przestworzy bezkresnych jego kompan od przeróżnych wysokopięnych transakcji oraz socius najmilszy...

A tu wóz niebieski zastrejkował już nie na żarty...

Tytularnemu radcy pot kroplisty zrosił czoło. Bezradna ręka próżno wciąż grzebała w czeluściach zacepionej torby...

Aż litując się nad jego niezdecydowaniem niebieski szofer, zwolnił jedną dłoń z kierownicy i zaczął ją sam szukać w torbie przyczyną obciążenia...

— A to co znów?... — spytał zaintrygowany, podnosząc dziwne karteluski, wyglądające z pozoru na skrawki białego papieru, lecz w rzeczy samej ciężkie, jakby były z platyny albo innego zabójczo ważkiego metalu...

— To?... T?... To są kartki białe, które mam za zwyczaj zostawiać w skarbnicach akcyjnych, gdzie przesuje, na miejsce gotówki, którą mi tam w trudniejszych chwilach wygadają... Ale ja ją potem zwracam, zwracając i po chrześcijańsku zwracam... — usprawie-

Zjazd Okręgowy Chrześc. Demokracji w Tczewie w niedzielę, dnia 29 sierpnia 1926 r.

o godz. 8 rano: Msza św. w kościele farnym.

„ 9 „ Zjazd Okręgowy.

1. Zagajenie przez prezesa okr. St. Wilgę.

2. Wybór: a) komisji matki,

b) komisji wnioskowej.

3. Referat o sprawach politycznych, społecznych i gospodarczych — poseł Edmund Bigoński, Bydgoszcz.

4. Referat o sprawach ideowych — prof. Pohlman, Wejherowo.

5. Referat poseł Albin Nowicki, Grudziądz.

6. Referat organizacyjny — sekretarz wojewódzki Jan Nowak, Grudziądz.

7. Sprawozdanie z działalności Rady Okręgowej — prezes Stanisław Wilgę, Tczew.

8. Dyskusja nad referatami i odpowiedź referentów.

9. Absolutorium dla Zarządu Okręgowego.

10. Sprawozdanie komisji matki i wybory do no-

wej Rady Okr.

11. Sprawozdanie komisji wnioskowej, dyskusja i uchwalenie wniosków i rezolucyj.

12. Wolne głosy i zakończenie zjazdu.

o godz. 4-tej popoł.: Akademia Poselska

w Hali Miejskiej na czerwonej sali.

1. Ks. Prof. Dr. Paweł Nowicki, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie — „Słowa wstępne”.

2. Prof. Zdzisław Pohlmann, Wejherowo — „Podstawy ruchu chrześcijańsko-społecznego”.

3. Pos. Edmund Bigoński, Bydgoszcz — „Klub Parlamentarny Chrześc. Dem. wobec zagadnień politycznych, społecznych i gospodarczych doby obecnej”.

4. Poseł Albin Nowicki, Grudziądz — „Historja ruchu chrześcijańsko-społecznego w Europie”.

Więści z bydgoskiego bruku.

Newy pociąg: Warszawa—Berlin. — Z życia teatru. — Na festyn Hallerczyków. — Słuszne żale urzędników. — Prasa szwajcarska o B. T. W.

(Tel. własny „Głosu Pom.”)

Bydgoszcz, 28. 8.

Przez Bydgoszcz i Toruń. Bydgoska Izba Przemysłowo-Handlowa otrzymała wiadomość, iż naczelne władze kolejowe zgodziły się na życzenie nadnotek sfer gospodarczych na uruchomienie codziennego pociągu pośpiesznego: Warszawa—Berlin, który to pociąg kursować będzie przez Bydgoszcz i Toruń. Szczegóły (rozkład jazdy) ustalone będą na międzynarodowej konferencji kolejowej w Baden-Baden, która obradować będzie od 12—16 października.

„Straszny Dwór” (opera Moniuszki), ściągając wczoraj tłumną publiczność do ogrodu Patzera, która żywo oklaskiwała wykonawców oraz reżysera p. Kruglowskiego. Jak się dowiaduje Wasz korespondent, w przyszłym sezonie obejmie dyrekcję teatru p. Bojanowski (kandydatura p. Sienkowskiej nie utrzymała się). Pan dyr. Bojanowski zamierza podobno korzystać z współpracy trupy toruńskiej i grudziądzkiej.

Cała Bydgoszcz wybiera się na festyn Hallerczyków, który pierwotnie miał się odbyć w uibegły czwartek, ale z powodu ulewnej deszczu musiał być odwołany. Festyn zależnie od kapryśnej pogody odbędzie się (w sobotę) lub jutro (w niedzielę). Co się odwiecze, to przecież nie uciecie, a spodziewać się chyba można, że przełożenie na odpowiedniejszy dzień wyjdzie festynowi na dobre, bo pozwoli wziąć w nim udział szerszej publiczności, która skorzystać winna z okazji, aby błękitnej drużynie okazać swą sympatję.

Zaginiony. Pani Hellerowa, zamieszkała przy ul. Gdańskiej Nr. 53, prosi za naszym pośrednictwem o wiadomość o synie swym Alfonsie, który przed tygodniem wyszedł z domu w poszukiwaniu pracy i dotąd nie wrócił. Zaginiony ubrany był w brązowy garnitur.

Urzednicy protestują. Wczoraj (w piątek) w lokalu „Ogniska” przy ul. Jagiellońskiej odbyło się pod przewodnictwem p. Bojanowskiego liczne zebranie urzędni-

dliwiało się radca tytularny, zaczynając już na serjo tracić pewność, czy wogóle dojedzie do miejsca szczęśliwości wiecznej...

— Nie w tem rzecz... — strofował go łagodnie wyślanik potęg niebieskich — ale coś w tych kartkach widocznie musi tkwić z nieczystej siły, gdy tak nam djabeł... tfu, Boże odpuść brzydkie słowo — cięża... Trzeba się ich natychmiast wyrzec...

— Dobrze, już dobrze, woźnico Piotrowy — bakał kandydat do zbawienia wiecznego i począł szybko wyrzucać z torby kartki, jak ołów na jego hipotece moralnej ciężące.

Spadały też one karteluski nieszcześnie, dziurawiąc obywatelom bydgoskim dachy i wybijając szyby. Kilka z tych szyb w ten sposób zostało zniszczonych w budynku pod trzydziestką przy wszechmogącej Poznaniańskiej...

— Nic innego, tylko intryga Bigońskiego... — zamruczał jakążąco piewca przerażonych wdzięków pani Owsinińskiej, zbierając resztki szkła z biurka redakcyjnego...

A tymczasem wóz zwolniony z przeklętych „białych arsatzek” wynalazku pobożnego radcy — pomknął odrazu szybko przed się, robiąc po trzysta kilometrów na sekundę.

Niestety znów nie na długo. Bo oto gdy skręcili koło konstellacji Wagi (czy nie sprawiedliwości?) dopędać ich zaczął jakiś wściekle furczący motocykl.

Radca obejrzał się z niepokojem i zaklął...

— To ten przeklęty detektyw Eifler... Czego znów ten bydgoski Kherloc Holmes może chcieć odemnie?... Przecież dwóch tysięcy złotych za wykrycie sprawców kradzieży w moim magazynie dać mu nie mogę...

Detektyw piekielny już równał się z ściganym i przykładając megafon do swych paskudnych ust, wołał wśród przestworzy niebieskich, aż się echo rozlegało:

— Poczekaj no Henryczku Teskołubny!... Gdzie to ci znów tak spieszno?... Zanim dojedziesz tam, gdzie nagrodę wieczną wymierzają, powiedz no wyraźnie jak to ten włamywacz tam u ciebie podłogę wiercił?... Od dołu czy też od góry?... Tylko to jedno mi powiedz... To jedno.

Zachnął się z dziką pasją radca tytularny i począł gorączkowo szukać wokół siebie ciężkiego przedmiotu, aby nim kłasnąć w beczelne śmiałko.

W tej chwili jednak wóz niebieski katastroficznie się zatrząsł i jadący nim po nagrodę niebieską radca otrzymał potężne uderzenie w samą wątrobę.

Gdy ją odzyskał i zaczął przecierać oczy, oprzytomiał...

Przed nim stała prawowita, dożgonna, małżonka i wymachując nad jego jeszcze nie całkiem przytomną głową czemś przerażająco zadrukowanym, wołała:

— Masz wałkoniu... wstawaj, czytaj co tu znowu napisali o tobie...

I podała zupełnie wytrzęzionemu „Głos Pomorski”...

Prot. Przekł.

Z różnych stron.

— Następca Zinowjewa. Londyńska „Daily Mail” podaje, że na stanowisko przewodniczącego trzeciej Międzynarodówki po Zinowjewie upatrzony jest Bucharin.

— Jedyną „korzyść”. Moskiewskie „Izwestija” z zadowoleniem notują fakt, że w czasie strajku górników w Anglii angielska partja komunistyczna wzrosła o 4000 członków.

— Pielgrzymi meksykańscy u Ojca św. Papież przyjął na posłuchaniu pielgrzymów meksykańskich. Ojciec św. wezwał pielgrzymów, aby trwali odważnie na dotychczasowym opornym stanowisku.

— Faszystów w Pradze Czeskiej. W Pradze odbyło się ponowne zebranie faszystów, którzy po wiecu odbyli pochód ulicami miasta, wznosząc okrzyki na cześć gen. Gajdy a przeciwko ministrowi Beneszowi. Policia rozproszyła manifestantów.

— Odwołanie Trockiego. Z Moskwy donoszą, że Trocki został odwołany ze stanowiska przewodniczącego Komisji Koncesyjnej. Przewodniczącym tej Komisji mianowano Skobelewa.

63 milionów ofiar wojny.

Na kongresie amerykańskiego Czerwonego Krzyża, odbytym niedawno w Waszyngtonie, przedłożono różne zestawienia statystyczne, odnoszące się do wojny 1914 — 1918 r. Na podstawie tych wykazów amerykański Czerwony Krzyż oblicza ogółem straty w ludziach na 63 miliony. Według tych obliczeń w czasie wojny na placu

bitew zginęło 9 milionów ludzi, w wojnach domowych, wynikłych w następstwie wojny światowej, zginęło 6 milionów, 40 milionów padło ofiarą epidemii, 6 milionów zmarło skutkiem głodu i nędzy, a 2 miliony od katastrof, pozostających w związku ze skutkami wojny — razem 63 miliony ludzi.

Wulkan na usługach farmerów.

W najbliższym sąsiedztwie wulkanu Jasaya w Nikaragua, w południowej Ameryce znajduje się kilkanaście wzorowych ferm, przynoszących właścicielom znaczne dochody.

W ostatnich czasach wulkan Jasaya pozwala wydzieląć dymy szkodliwe dla plantacji.

Farmerzy wpadli więc na pomysł zagwoźdżenia wulkanu.

Założono więc na krater wulkanu potężną stalową

ozapę, a dymy i parę odprowadzono przy pomocy betonowych rur o kilka kilometrów poza plantacje.

Przedsięwzięcie powiodło się w zupełności. Wulkan nie niszczy pól, a wylwy jego uchodzą do bagien, przyczyniając się do wytępienia, komarów będących plagą okolicy.

Pomysł farmerów z pod stoków Jasavi znalazł naśladowców. Rząd meksykański ma zamiar zastosować go do kilku wulkanów w swym kraju.

Restauracja Wawelu.

Rok bieżący, dzięki oszczędnościom budżetowym jeszcze gabinetu Grabskiego, odbił się fatalnie na tempie prac, związanych z restauracją zamku Wawelskiego.

Zamiast bowiem dotychczasowego pół miliona — otrzymano na rok bieżący zaledwie 200.000 zł. Skutkiem tego zaledwie kilka sal będzie odnowionych, podczas gdy w roku ubiegłym odnowiono całkowicie osiem sal, kościołek św. Gereona i sprowadzono belgijskie i kieleckie marmury na stopnie.

Zmniejszono także z konieczności ilość robotników. Zamiast dawnych dwustu, pracuje 30, co na tempo pracy korzystnie nie wpływa.

Ciekawym też jest, że wejściowe za swiedzenie zamku, wynoszące 2000 zł miesięcznie, zamiast wpływać na fundus odbudowy, zabierane zostaje przez cywilną kancelarię Prezydenta Państwa. Kontrybucja ta jest nieuzasadniona — pieniądze płynące z tego źródła winny bezwzględnie powracać do niego.

Kierownictwo odbudowy ma nadzieję odzyskać w roku przyszłym dawne subsydjum t. zn. 500.000 zł. Pomoc w tej wysokości pozwoliłaby wykończyć całkowicie sam pałac w 1930 r. Przy uchwaleniu budżetu sejm i czynniki miarodajne winny pamiętać o Wawelu i o tem, że oszczędności nie wolno przeprowadzać kosztem najświętszych pamiątek narodowych.

„Dobry sędzia“.

(Korespondencja własna.)

Paryż, w sierpniu 1926.

Umarł człowiek, którego nazywano dobrym sędzią. W ostatnich czasach wzięty historię o p. Magnaud, byłym sędzią siedzącym, przesiedleńcą do krajowego i pośle, który obecnie w 77 roku życia pozostając do końca ruchliwym sportowcem, przeniósł się do wieżności. Ale przez ów wiek (1880—1906) burze szalały dokoła tego człowieka. W burzach, których pragnął bojowy temperament b. pułkownika z 1871 roku, zdobył on przydomek „bon juge“, z którym obecnie przechodzi do potomności. Tak nie z tego ni z owego ludzie nie nazywają nikogo „dobrym sędzią, ale jeśli nazywają, to przydomek ten dźwięczy głośno poprzez stulecia. Wojaż jeszcze istnieją w ludziach coś, co łączy im składają dobrym sędziom głębsze ukłony, niż dobrym feldmarszałkom. Coraz trudniej jednak stwierdzić ten fakt, gdyż coraz mniej jest dobrych sędziów, a coraz więcej dobrych feldmarszałków.

Gdy 30-letni Magnaud objął swe pierwsze stanowisko sędziowskie w Montdidier, poczuł od razu, że nie będzie mógł uprawiać sądownictwa w ten sposób, jak to osygnowano dokoła. Jego koledzy w najlepszym wypadku przeżywali konflikty między ius strictum a ludzkiem uczuciem, przyczem rozstrzygali te konflikty na korzyść spitzowego ustawodawstwa. Magnaud nie przeżywał konfliktów. Był on człowiekiem serca i pozostał takim na fotelu sędziowskiego. Trzeba było niesłychanej odwagi cywilnej, aby w czasach trzeciej republiki interpretować kodeks Napoleona, ową biblię mieszczaństwa na korzyść poniżonych i lżonych nędzarzy. W rzeczywistości Magnaud musiał słuchać głosu swego sumienia. Czynił to jako sędzia śledczy w swych słynnych wnioskach o umorzenie, osygnął jako sędzia pokoju, a w końcu jako przewodniczący sądu w Senlis, Amiens i Chateau-Thierry.

Przyprawiono doń włóczęgę, który w mroźną noc zimową, wybił szybę w latarni aby się dostać do więzienia. Magnaud uniewinnił recydywistę i postarał się dlań o pracę. Wyrobnik, którego rodzina cierpiała głód, ukradł bochenek chleba. Uwolnił go, przyczem jako pierwszy sędzia we Francji wysunął przy kradzieży przymus nieodparty, jako motyw wykluczający karalność.

Prowincjonalny sędzia w owych czasach, który z greką prostotą oświadczył „on jest nieuniknione, nie może być karane“, był moralnym geniuszem. Przeciwnicy oskarżali go, że niedostatecznie respektuje własność prywatną. Odpowiedział, że stoi na gruncie kodeksu Napoleona, któremu przecież nie można zarzucać wrogiego stosunku do prawa własności. Magnaud rzeczywiście umiał z martwego teltuprawa kręsać wyroki szumiewające subtelnie i pełne sprawiedliwości społecznej. Prawe w swej

„wzniosłej bezpartijności“ zabrania spać pod mostem zarówno biednym jak i bogatym. Magnaud w ustawę w ręka bronił prawa nędzarzy do złożenia swej skołatanaj głowy na spoczynek gdziekolwiek bądź chociażby pod mostem. Gdyby Orainqueville, bohater Anatole France'a, odpowiadał przez Magnaud, dobry sędzia napewno powstrzymałby jego upadek.

Prawnicy nazywali go słynnym prawnikiem, aczkolwiek nie mogli zaprzeczyć, że był „dobrym sędzią“, który to tytuł nadają nie prawnicy lecz lud.

Stanowisko kobiety hinduskiej.

Podczas ostatniej bytności w Europie wielki poeta, mędrzec i prorok hinduski Rabindranath Tagore dał w niezliczonych wywiadach głębokie ujęcie wielu najbardziej zawilonych problemów życia społecznego swej tajemniczo pięknej ojczyzny. Między innymi udzielił on Pani Elżbiecie Duhin następujących niezwykle ciekawych wyjaśnień, dotyczących kwestii kobiecych w Indiach.

„Będzie mi — oczywiście — ogromnie trudno w kilku krótkich słowach oświetlić przed Panią to najtrudniejsze zagadnienie, gdyż Pani, — jako Europejka — nie potrafi wschodni rozpatrywać inaczej, niż pod kątem zachodniej kultury. Nawet misjonarze, którzy w Indiach stale przebywają i życie nasze poznają z bliska, nie umieją wyrobić sobie słusznego na rzeczy poglądu: podchodząc do nas ze swemi z góry powziętymi zapatrywaniami i przesądami, oceniają stosunki nasze z punktu widzenia europejskiego — widzą li tylko strone zewnętrzną, nigdy nie docierają do istotnej treści.

Położenie kobiety musi być w Indiach całkiem inne, niż w Europie, bo życie rodzinne jest tam zupełnie odmienne. W Europie rodzina składa się z ojca, matki, dzieci. W Indiach jest ona znacznie większą: obejmuje również rodzeństwo ojca i matki wraz z ich dziećmi, przyczem wszyscy członkowie rodziny mieszczą w jednym domu. Hindusi nie znają określenia „kuzyn“: kuzyn jest dla nich „bratem“. Wobec dziecka brat ojca, a więc stryj, posiada te same, co i ojciec, prawa, autorytet i moc. Dziewczyna, która pozostała panną, która nie ma męża ani własnych dzieci, nie czuje się w Indiach nigdy samotną: należąc do wielkiej rodziny, znajduje w niej dla siebie pole działania, obowiązki i zajęcie, umożliwiając jej wyladowywanie przyrodzonej energii i rozwój zdolności. Obszerne gospodarstwo, troska o pomyślność i wygodę rodziny, wychowanie dzieci wypełniają życie kobiety hinduskiej. W granicach swego „domu“ dokonywa ona więcej, niż kobieta-gospodyni na zachodzie. Bez wątpienia kobieta w Indiach nie korzysta z takiej wolności, jaką rozporządza jej siostra w Europie, lecz w zakreślonym kręgu czynności — w rodzinie — jest ona swobodniejszą od każdej Europejki. Europejczycy sądzą powierzchownie, że kobieta hinduska jest ujarzmiona, że jako niewolnica zamknięta jest w murach swego domu-więzienia: dom ten jednak dla niej jest tak rozległy i tyle jej daje, iż może ona nie pożądać świata poza nim“.

Najbardziej z pośród artystów i artystek filmowych.

Jedno z najbardziej poczytnych pism amerykańskich, poświęconych srebrnemu ekranowi, ogłosiło ostatnio ankietę, mającą na celu stwierdzenie stopnia popularności artystów i artystek filmowych wśród zwolenników kina.

Rezultat odpowiedzi niezupełnie zgadza się z raportami kas, lecz — co jest tem ciekawsze — tylko w stosunku do... mężczyzn. Zwycięzcą okazał się — wbrew wszelkim przewidywaniom — Richard Dix. Po nim idą Rudolf Valentino, Richard Bartelmess, Douglas Fairbanks — wielki Dug — znalazł się na ósmym miejscu, Harold Lloyd — na dwunastym, genialny Chaplin został wyparty poza obręb odznaczonych dwudziestu ulubieńców...

Na taki wynik głosowania wpłynęły bez wątpienia dwa momenty: dla młodych dziewcząt, które brały żywy udział w ankiecie, najsympatyczniejszy jest typ peccziwego, nieco ograniczonego, ślicznego chłopca. Jaki przeważnie odtwarza Dix, wybitne zaś uznanie mężczyzn zdobył on sobie, jako doskonały typ „real amerykan“ (choć właściwe nazwisko Dix'a brzmi — Ernst Brimenez!).

W oceanie talentów kobiecych zdecydowały względy natury li tylko artystycznej. Pałmę pierwszeństwa na firmamencie gwiazd filmowych zyskała



Paola Negri: cudownie głęboka jej intuicja odtwórcza po biła czarującą słodycz Mary Pickford większością 9000 głosów. (Paola Negri otrzymała nadto więcej głosów, niż Dix). Trzecie miejsce zajęła Gloria Swanson, czwarte — Norma Talmadge, piąte Liliana Gish. Ankieta — której znaczenie nie należy, oczywiście, zbyt uogólniać — dowodzi jednak niezbicie, że uroda, będąca warunkiem niezbędnym, nie jest sama przez się warunkiem wystarczającym powodzenia kobiety na ekranie.

Plaga straszniejsza od wojny.

Niedawno na jednym z zebrań naukowych w Londynie wygłosił dr. Ronald Ross prelekcję na temat stoszeń, jakie wśród mieszkańców kuli ziemskiej sprawia malarja. Dr. Ronald Ross jest dyrektorem brytyjskiego instytutu dla badania chorób tropikalnych. Na podstawie rozległej praktyki i statystyki — stwierdził on, że malarja straszniejsza jest od wojny — pochłania bowiem więcej ofiar w ludziach... W samych Indiach wschodnich umiera rocznie na malarję 1.800.000 osób.

Dr. Ronald uważa, że walka z malarją, jest jednym z najważniejszych obowiązkowych humanitarnych.

Choroba ta najstraszliwsza w krajach podzwrotnikowych — daje się we znaki Europie.

Zbliżka i zdaleka

— Nieznane listy Kasprowicza. Poeta rosyjski Konstanty Balmont ogłosił w piśmie rosyjskim „Poslednia Nowosti“ duży artykuł, poświęcony pamięci i twórczości S. p. Jana Kasprowicza, którego Balmont był przez lata ostatnie tłumaczem. W artykule tym Balmont przypomina przyjazne stosunki, które łączyły go z wielkim poetą polskim oraz jego rodziną, ogłasza niektóre przed śmiercią napisane do niego listy Kasprowicza oraz szereg przekładów z poezji Kasprowicza.

W jednym z listów ogłoszonych przez Balmonta, S. p. Jan Kasprowicz dziękuje mu za dokonane w języku rosyjskim przekłady jego utworów, zaprasza poetę rosyjskiego do odwiedzenia Polski i Zakopanego oraz zaznacza, że w latach ostatnich studiował język rosyjski w celu bliższego zapoznania się z twórczością poetów rosyjskich.

— 350-lecie szwedzkiej Akademii umiejętności. Szwedzka Akademia umiejętności obchodziła w tych dniach — jak donoszą ze Sztokholmu — 350-tą rocznicę istnienia. Założycielem jej był słynny astronom Tycho Brahe (1546—1601), rodem duńczyk, posiadający swego czasu słynne obserwatorium astronomiczne Uraniborg, na wyspie Hven.

— Obserwatorja dla pilotów. Angielskie towarzystwa komunikacji lotniczej zdecydowały założyć w kraju 21 obserwatorjów, mających za zadanie udzielać przelatującym awiatorom informacji meteorologicznych. Piloci będą mieli w ten sposób możliwość dowiadywać się co cztery godziny o przypuszczalnym stanie pogody. Dziesięć tego rodzaju obserwatorjów rozpocznie swą działalność w końcu września, reszta przed listopadem.



Owacja dla pływaczki Gertrudy Ederle.

Tum owacyntne wita słynną pływaczkę Ederle po rekordowym przepłynięciu kanału La Manche.

DZIAŁ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Niebezpieczny przywilej Kasy Chorych.

CZERWONA DOKTRYNA WYDAJE ZATRUTE OWOCE.

Walka z życiem. — Pozorne korzyści. — W niewoli szablonu. — Ruina aptek. — W przyszłości zła i drogie lekarstwa.

Każdy, kto częściej styka się ze sferami robotniczymi, słyszy nieustannie wśród nich narzekania na Kasy Chorych. Rzecz dziwna, że najwięcej narzekają na tę instytucję najwięcej nią zainteresowani. Uważam, że ustawodawca, wydając tę ustawę, nie miał zamiaru przez wydanie tejże stwarzać niezadowolonych, lecz intencją jego było, a przynajmniej być musiało, tym nieszczęśliwym, którzy popadli w chorobę i stali się niezdolni do pracy, pośpieszyć im z pomocą.

Niestety tej pomocy nie udziela się w sposób należyty. Nasza ustawa, uchwalona w dniu 19 maja 1920 r. przez władze ustawodawcze, zaraz od samego początku chybiła celu, dowodem czego służy fakt, że szeregi robotników innych dzielnic pozostają dotychczas bez Kas Chorych. Od czasu wprowadzenia naszej ustawy upłynęło już 6 lat, a mimo to ustawy tej na całym terenie naszego państwa władze nasze nie były w stanie wprowadzić w życie.

Skąd powstały te niedomagania?

Odpowiedź będzie prosta, popularna, ale jednak mało kto uświadamia sobie jej grozę.

Stan dzisiejszy Kas Chorych mamy do zawdzięczenia doktrynie szerokiego, w granicach prawa społecznego jednej dziedziny kulturalnego życia człowieka.

Doktryna ta jest przewodnią myślą całego socjalizmu, jak polip sturamienny stara się wcisnąć wszelkimi sposobami do naszego życia publicznego wywołując spustoszenie, pozostawiając po sobie łzy i przekleństwa. Doktryna ta jest zaprzeczeniem praw rozwojowych życia, jest oparta na ograniczeniu wolności indywidualnej aż do absurdu, jest dążeniem do zniewolenia różnic, które zachodzą najpierw w stanie majątkowości ludzi, w ilości wpływów posiadanych, a na końcu w samej naturze ludzkiej i usposobieniu.

Ta doktryna ma więc w osobie zawody bezwzględniego zniszczenia praw rozwojowych ludzkości, osłabienie wartości ludzkiej psychiki, wysiłków twórczych, a — co zatem idzie — i spoiw moralnych.

Godzi ona, w całej swej pełni, w istotę kultury, w ducha idei chrześcijańskiej.

W całej ustawie naszej z 1920 r. o ubezpieczeniu na wypadek choroby czerwoną nicią przewija się tendencja przemycania pod tym czy innym płaszczkiem pozornych korzyści czy to dla szerokich mas, czy to dla samej instytucji Kas zasady uspołeczniania, gdzie się da, co się da i ile się da.

Widzimy w tej ustawie, że zakres przymusowego ubezpieczenia, zamiast być ograniczony do tych, którzy naogół rzeczywiście bez tego ubezpieczenia skazani są na nędzę w czasie choroby, rozszerza się i na tych wszystkich, którzy dają sobie i dawać będą naogół radę w czasie choroby, a którzy z tych czy innych względów korzystają z Kas chorych, że działających (bo tak być musi jeszcze sporo lat), nie będą, a tylko narzekają i przeklinają nienawistny przymus ścigania z nich opłat na rzecz Kas chorych.

Widzimy dalej, w przepisach o zasiłkach pieniężnych, że nie wzgląd na różniczkowanie chorych ale przeciwnie tendencja do szablonu górowały w ustawie z wyraźną szkodą i pokrzywdzeniem tych, dla których przedewszystkiem Kasa chorych miała być ustanowiona t. j. dla ciężko chorych, którzy w żadnym wypadku nie powinni wyczekiwać z początkiem pobierania zasiłku na 3-ci dzień choroby, dla których czas trwania zasiłku nie powinien być ograniczony 26 czy 39 tygodniami, którzy powinni otrzymać znacznie wyższą normę zasiłku.

Widzimy dalej, jak polip tej doktryny dotknął i opłatał zasadę udzielania pomocy lekarskiej, już w samym duchu ustawy, a w szczególności w jej zastosowaniu praktycznym.

Uspołeczniono lekarza, uczyniono zeń lekarza kasowego, skłonnego do niedbałego leczenia, rozgorączkowanego z tytułu wglądania w jego czynności zawodowe i zle traktowanie przez laików będących dyrektorami.

Sztuka lekarska oparta na głębokiej wiedzy do rozwoju, do postępu wymaga swobody i bodźca jakim jest współzawodnictwo — ten impuls wolnych zawodów. Rola Państwa jest pomoc pracującym na niwie wiedzy a nie zaprzeganie ich do tworzenia przez siebie instytucji w roli płatnych na godziny pracowników.

Ustawa, o której mowa ma jeszcze pewne znamienne cechy żywiołowe nie liczenie się z praworządnością, pogarda dla doświadczeń zdobytych wieloletnią pracą i chciałbym powiedzieć dziecięcą bez troską, pozwalającą na wywracanie wszystkiego co na swej drodze spotyka.

Istnienie aptek a co za tem idzie zawodu aptekarskiego oparte jest na zasadzie, że każda apteka ma za pewnioną odpowiednią ilość ludności do zaopatrywania w leki, co daje jej możność egzystencji i należytego wykonywania przyjętych na siebie obowiązków. Prawo to dotąd istnieje, ale art. 44. ustawy pozwala Kasie Chorych zakładać apteki, gdzie ona chce i ile chce dla swych celów. Czy to jest praworządność?

Niema postanowienia odbierającego aptekarzom prawa bytu, a rujną się je na podstawie art. 44. Ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, bo są miejscowości szczególnie przemysłowe,

w których kasy chorych monopolizują leczenie 80 do 90 procent ludności — coż więc pozostaje dla aptek prywatnych, od wielu lat chlubnie spełniających swoje obowiązki? — Zagłada.

Gdyby to była zagłada i zrujnowanie egzystencji tysięcy rodzin obecnych właścicieli aptek nie pociągających za sobą dalszych konsekwencji — możnaby się doszukiwać w tej krzywdzie celowości. Lecz jest inaczej. Czy można sobie wyobrazić, że do fachu pozbawionego możności zdobycia samodzielnej i egzystencji, znajdują się adepci, którzy po uzyskaniu matury, ukończeniu pracowniczego fakultetu farmaceutycznego i odbyciu kilkoletniej praktyki będą mieli w perspektywie tak zwaną kondycję w aptece kasy chorych, jeżeli jeszcze ich polityczne credo będzie zadawało panów dyrektorów i członków zarządu. Farmaceutów nie będzie, bo już dzisiaj wykwalifikowanych farmaceutów przybywa bardzo mało.

Na zachodzie armie zwróciły uwagę szczególnie na farmaceutów, oddając w ich wyspecjalizowane ręce obronę przeciwgazową. Ministerstwo spraw wojskowych musi mieć w rezerwie dużo wykształconych aptekarzy a zatem podkopywanie tego zawodu jest niebezpiecznym.

Mało dotąd zwracano uwagę na zakładanie przez Kasy chorych własnych aptek. Tam gdzie Kasy chorych mają swe własne apteki, spotykamy się z narzekaniem na długie czekanie na lekarstwo, na ścisk i tłok, panujący w ciasnych lokalach na omyłki, lub też niedbałe wydawanie środków leczniczych. Stosunek to narzekania toną w powodzi daleko ważniejszych. A jednak godzi się zwrócić uwagę szerokiego ogółu na niebezpieczny eksperyment społeczny, ujawniający się przez prawo dowolnego nieograniczonego zakładania własnych aptek przez Kasy Chorych.

Kasy chorych, kierowane przeważnie przez socjalistów cicho — bez rozgłosów, pokrywają kraj cały coraz bardziej zgęszczając się siecią własnych aptek — aptek lichy i niehygienicznie urządzonych, często kierowanych przez niewykwalifikowanych felcerów, sanitariuszy i t. p. Milczy Rząd, obojętnie przyjmuje

to społeczeństwo, zawód aptekarski natomiast daremnie upomina się o swoją i społeczeństwa krzywdę.

Katastrofalny koniec tej smutnej niekrepowanej działalności Kas chorych nie za długo obaczymy. Zawód bez przyszłości, w którym jego adepci mają na widoku li tylko posady w kasach chorych, nie może przyciągnąć młodych, pożytecznych sił do możnych studiów uniwersyteckich. Wkrótce więc da się odczuć brak wykwalifikowanych farmaceutów i zajdzie konieczność posługiwania się niebezpiecznym personelem, nie mającym żadnych fachowych kwalifikacji.

Czyż — pędząc swych pracowników do masowego, najtańszego przygotowania leków — jest do pomyślenia, by Kasy chorych mogły równocześnie dać im możliwość pogłębienia swej wiedzy w laboratorjach aptecznych, które nawiasem mówiąc przy normalnych aptekach Kas chorych nie istnieją.

Cóż to jednak obchodzi Kasy chorych. Jedną mają one zawsze odpowiedź: Chcemy mieć tanie lekarstwa. Czy rzeczywiście uzyska się tańsze lekarstwa, należy w to bardzo wątpić, dowodem czego nasze monopole, które zamiast Państwu przynosić zyski, przynoszą straty, a towar dają w najgorszym gatunku. To samo będzie przy wprowadzeniu aptek, że lekarstwo będzie coraz droższe i gorsze.

I dlatego w podsumowaniu tych wszystkich zabójczych wprost dla młodej instytucji przepisów ustawy i zarządzeń dotychczas. ich kierownictwa, wytworzył się w masach stosunek do Kas chorych negatywny, a w pewnych wypadkach wprost wrogi.

I tak przyjąć musiało. Trucizna doktryny socjalistycznej działała w tym kierunku, że zniszczyła słabe komórki społeczne, zaraziła zdrowe.

Trzeba się więc spieszyć z samoobroną, dopóki jeszcze nie zapóźno.

Pierwszym krokiem w tej walce obronnej jest jasne uświadomienie sobie istoty wrogich życiu kulturalnemu narodów i społeczeństw idei w każdej dziedzinie życia i do tego ma służyć niniejsza rozprawa. Do zagadnień przez nią poruszonych wypadnie nam jeszcze powrócić.

J. Gorlewicz.

Rachunek Banku Polskiego w Federal Reserve Banku.

Bank Polski otrzymał wczoraj depeszę radiową z Federal Reserve Banku w Nowym Jorku, zawiadamiającą o otrzymaniu dnia 24 sierpnia 1926 r. w całości i w zupełnym porządku przesyłki 58 skrzyń, zawierających banknoty dolarowe na sumę 3 miliony 300 tysięcy dolarów, a wysłanych dnia 10 sierpnia 1926 r. z Warszawy do Ameryki. Transport powyższy, wysłany z Gdańska statkiem „Lituania“, konwojowała dwóch starszych urzędników Banku Polskiego, a mianowicie pp. Marian Wołowski i Wiktor Dobrowolny.

Banknoty dolarowe skupione w lipcu br. przesłał Bank Polski wprost do Ameryki, celem zapisania wymienionej sumy na swój rachunek, którym będzie mógł odpowiednio dysponować. Przesyłkę taką skuteczną

Bank Polski z własnej inicjatywy po raz pierwszy. Również i Federal Reserve Bank, jako bank emisyjny, otrzymał zapewne po raz pierwszy tak duży transport banknotów dolarowych, zebranych przez europejski bank emisyjny. Tego rodzaju wymianę banknotów zapoczątkował Bank Polski, który w ciągu nie pełna roku zdołał spłacić nietylko uzyskany kredyt 10 milionów dolarów, lecz ponadto był w stanie przesłać nadmiar banknotów dolarowych z kraju wprost do Ameryki i to do instytucji emisyjnej.

Zaznaczyć należy, że koszty bezpośredniej przesyłki pod konwojem własnych urzędników łącznie z asekuracją są mniejsze od prowizji, płaconej przy zamianie banknotów na kabel.

Kronika krajowa.

— POSIEDZENIE W SPRAWIE UTWORZENIA POMORSKIEGO ZWIĄZKU EKSPORTOWEGO MŁYNARZY. Dnia 31 sierpnia b. r. o godz. 17-iej odbędzie się w lokalu Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu (ul. Lipowa 31) zebranie przedstawicieli pomorskiego przemysłu młynarskiego w sprawie uruchomienia na szeroką skalę eksportu przetworów młynarskich, a przedewszystkiem standardowych gatunków mąki pszennej i żytniej na rynki skandynawskie i Bliskiego Wschodu, jak również ześrodkowania akcji tej w rękach sprężystej i jednolitej organizacji.

Zrealizowanie podjętej w tym kierunku inicjatywy Izby, idącej konsekwentnie i wytrwale po linii generalnych i naczelnych zadań polskiej polityki gospodarczej w kierunku wzmocnienia i podniesienia obrotu towarowego z zagranicą drogą wymiany dóbr naturalnych w stanie daleko posuniętych ich przeróbki — jest jednym z etapów do należytego wykorzystania bogactw naturalnych kraju dla celów przetwórczych, postawienia na wyżynie doskonałej zdolności produkcyjnej pomorskiego przemysłu młynarskiego, a tem samem zapewnienia należnych warunków rozwoju jednej z najbardziej ważnych gałęzi gospodarstwa narodowego.

Akcja Izby jest tem bardziej w czasie, biorąc pod uwagę nieurodzaje w krajach, będących dotychczas głównymi eksporterami przetworów młynarskich oraz zważywszy, że rząd wyasygnował dla sfinansowania eksportu tych przetworów znaczne kredyty.

Wobec powyższego, tut. Izba Przemysłowo-Handlowa zwraca się z gorącym apelem do przedstawicieli branży młynarskiej, aby w zrozumieniu tak zadań stojących w dobie obecnej przed przemysłem młynarskim, jak też i korzyści, które przyniesie nietylko sierom zainteresowanym lecz zarówno ogólnogospodarczym interesom państwa jaknajbardziej celowe wykorzystanie zdolności eksportowej tego przemysłu, zechcieli wziąć jaknajliczniejszy udział w powyższym zebraniu, na którym sery zainteresowane mają zamiar przystąpić do powołania do życia zacytowanego na wstępie Związku Młynarzy.

Pomorska Izba Przemysł.-Handl. w Grudziądzu.

Giełda towarowa. ZIEMIOPLODY.

Poznań, 27.8. Urz. not. za 100 kg. fr. stacja załadowania, ładunki wagonowe, dostawa natychmiastowa: żyto 3¹/₂ — 33, pszenica 43 — 46, jęczmień zwykły 26 — 28, brow. 30 — 33,50, owies 25,50, mąka żytnia 70% 50,50, 65% 52,00, pszen-

na 65% 68 50 — 71,50, ospa żytnia 20,25 — 21,25, pszenka 22,50, gorczyca 70 — 90, rzepak 63,50 — 66,50. Tendencja mocna.

Gdańsk, 27. 8. Notowania nieurzędowe ziemiołódów: pszenica 128—130 f. 13,75, 127 f. 13,50, 120 f. 12,00—12,25, żyte 118 f. 10,00—10,15, jęczmień pastewny 8,50—9,00, browarowy 9,00—9,75, owies 8,25—9,50 groch drobny 12,00—15,00, Victoria 18—21, rzepak i rzepik 21,00—21,25, mąka żytnia 60 procent 29,25, pszenka 000 stara bez domieszki mąki zagranicznej 43, pszenka 000 stara z 25 proc. domieszki młki zagraniczej 45,00

BYDŁO I MIĘSO.

Poznań, 27. 8. Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen. Spędzono wołów 6, buhaji 18, krów 34, bydła 58, świń 390, cieląt 112, owiec 108. Razem zwierząt 668. Z powodu małego spędu notowań nie było.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 27 sierpnia (A.W.)

WALUTY.			
Del. St. Zjedn.	Transakcje	Sprzedż	Kupno
	8.99	9.01	8.97
DEWIZY.			
Dolary Stanów Zjed.			9.00
Florency holenderskie			361.25
Franki belgijskie			24.84
Franki francuskie			25.84
Franki szwajcarskie			174.06
Funtys angielskie			43.78
Korony austriackie			127.38
Korony czeskie			26.71

Złoty w dniu 27 sierpnia 1926 r. (A.W.)

Gdańsk przekaz 57.13 — 57.27, gotówka 57.33 — 57.47, Berlin przekaz na Warszawę i Poznań 46.63 — 46.87, na Katowice 46.48 — 46.72, gotówka 46.54 — 47.02, Zurych przekaz 57.50, Londyn przekaz 45.50, N. York przekaz 11.08, Medjolan przekaz 336, Czerniowce przekaz 2350, Bukareszt przekaz 2375, Ryga przekaz 65, Amsterdam przekaz 65.00, Praga przekaz 373.75 — 379.75, gotówka 373.00 — 376.00, Wiedeń przekaz 78.25 — 78.75, gotówka 78.20 — 79.20. Budapeszt przekaz 7850 — 8150.

Ostatnie kursa telefonem.

Warszawa, 28. 8. — godz. 9-ta rano. — Nieurzędowo notowano dolar 8.99 zł., gulden 1.73 zł. — Tendencja utrzymana. (A.W.)

O czym nie chcą wiedzieć.

Rzecz o zawodowych „opiekunach” rzemiosła i o tem czemu się przysłania brudy.

Jest kilku ludzi w Grudziądzu, co chodzi z przywieszoną z przodu i z tyłu tabliczką z napisem: „Wyłączny monopol w ochronie interesów i mienia wszystkich rzemieślników”. Przytem posiadają do pomocy kilku zaklinaczy, którzy na podobieństwo fakirów indyjskich grą fujarki i monotonnym śpiewem uspakajają zrywające się namiętności. Piosenka tych hypnotyzerów zaczyna się od słów: „Rzemieślnicy wszystkich krajów łączcie się!” Jest rzeczą fizjologicznie usprawiedliwioną, że kto śpiewa — źle słyszy, co się wokół niego dzieje. A już zupełnie jasnym jest, że, kto stale i głośno śpiewa — napewno nic nie słyszy. Dla tego też głosy rzemieślników, którzy krytycznie patrzą na robotę pewnych indywiduów z tutejszego archeopagu półurzędowego były, jak dotąd głosami urzędników państwowych, wołających o podwyżkę płac. Z czasem je kto dosłysz.

Jest rzeczą bezwątpienia znaną i dużo na ten temat, o którym pisać zamierzam, rozlano atramentu na cierpliwy papier. Przysłowiowa cierpliwość papieru, rzecz dziwna, idzie niejednokrotnie w parze z cierpliwością ludzką ani na jotę jej nie prześcigając. Dużo i obficie można by rozwodzić się w tej materji nieraz całkiem krotoczwilnie — ku ucieście i pocieszeniu tych, którzy w naszych specjalnie trudnych warunkach życiowych nekani są surowością losu.

Weźmy naprz. galerję typów i typków tak rażno i urodzajnie wyrosłych na lepkiem, grzaskim błotku rodzimej zagrody.

O kwalifikacjach umysłowych i wykształceniu tych właśnie, którzy, zajmując stanowiska kierownicze nieraz b. odpowiedzialne w instytucjach o niepoślednim znaczeniu w życiu państwowym i społecznym — przynosząc im niejako zaszczyt i chlubę, jako godnie reprezentanci — pisaliśmy w „Głosie Pomorskim” z dnia 15 b. m. — Te stronice humoru zamknięłyśmy z uśmiechem politowania, gdyby poza nieuctwem, nie kryło się w tej samej instytucji i w tej samej osobie zło i stokroć gorsze, będące wprost odrażającym świadectwem zagnieżdżonej i, niestety, przez długie lata tolerowanej deprawacji.

Ów syndyk Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu prawa ręka p. Grobelnego, jednego z promotorów Stanu Średniego, człowieka zdradzającego od pewnego czasu daleko idące ambicje osobiste, przygotowującego się gorliwością godną lepszej sprawy do wystąpienia z działalnością na arenie publicznej — wobec braku należytej kontroli, czy też z innych powodów wymagających nareszcie wyświecenia, — dopuszczał się jaskrawych nadużyć na szkodę Izby a tem samem na szkodę grosza publicznego. Grosza rzemieślniczego przedewszystkiem.

Jest rzeczą wprost nie do pojęcia, że mimo czynionych już ze strony ludzi wtajemniczonych, odpowiednich kroków, władze miarodajne nie zdążyły tę dawną dojrzałą sprawę przekazać na właściwą drogę — oddając ją prokuratorowi.

Jest rzeczą może więcej zrozumiałą, ale nie mniej zastraszającą dla czegoś bezpośredni przelozony syndyk Franciszka Biszoffa Władysław Grobelny mimo wielokrotnych poszlak nie znalazł w sobie odpowiedniej siły czy odwagi, aby przekazać podobne praktyki na drogę sądową.

A teraz kilka kwiatków zbożnej działalności pana syndyka:

P. Biszoff obraca przez dłuższy okres czasu gotówką będącą własnością Izby; w czasie urlopu wyjeżdża na koszt Izby do Krakowa i Zakopanego; nabywa kosztem swej instytucji również bezprawnie przedmioty od firm miejscowych, zarządzając wykonywanie prywatnych w swem mieszkaniu, wreszcie w okresie czasu od kwietnia 1924 do końca września 1924 dopuszcza się jawnych defraudacji. (W tym czasie Izba wypłaca firmie Rost na fikcyjny rachunek poważne kwoty pieniężne). Wystarczy chyba, że pieniądze ofiarowane na biednych uczniów rzemieślniczych nie oddaje p. B. do kasy, zatrzymując je dla siebie. Dużo podobnych jeszcze faktów można by wymienić, ale o tem później.

Powyzsze sprawy w zupełności wystarczają do energicznego wkroczenia władz i, miejmy nadzieję — nie poływicznego, jak to dawniej na skutek pewnych doniesień miało miejsce.

Jakby na urągawisko temu, o czym wróble na dachach grudziądzkich zaczynają świergotać — wojujący średni organ, mieniący się być obrońcą drobnego kupiectwa i rzemiosła „Goniec Nadwiślański” umieszcza w Nr. 196 p. tyt. „Rzemiosło pomorskie w obronie swego syndyka” taką rezolucję:

„Na zebraniu plenarnem Izby Rzemieślniczej w dniu 21 b. m., na skutek niesłusznego ataku grudziądzkiego organu chadeckiego, zapadła następująca uchwała:

„Zebranie Izby Rzemieślniczej w dniu 21 b. m. z oburzeniem odrzuca napad osobisty na swego syndyka, jako nieuzasadniony i niesłuszny, gdyż, znając jego prace i zasługi około organizacji Izby, tylko w dodatnim kierunku takowe ocenić mogło, co również potwierdza Rada Nadzorcza Izby. Napad podkrotowany był chęcią zemsty osobistej i plenarne zebranie czuje się w obowiązku odparcia tego rodzaju napadu, godzącego w interesy rzemiosła. W zebraniu uczestniczyli przedstawiciele wszystkich miast Pomorza”.

Odżegnywując się pompatycznie przeciw rzekomym „nieuzasadnionym” napastom, dyktowanym chęcią „zemsty osobistej” podkreśla szumnie „wielkie zasługi” napastowanego „biednego” p. syndyka.

Wspomnieć trzeba, że artykuł „G. Pomorskiego” z d. 15 b. m. wytknął syndykowi Izby wyłącznie jego nieuctwo i indolencję umysłową, co przecież odpowiada prawdzie.

Czego więc „obrońcy” jego bronią? Czy tej pisowni, czy też z góry chcą go rozgrzeszyć na wypadek poważniejszych zarzutów?

Trudno bowiem przypuszczać, aby poplecznicy pana B. do tego stopnia obniżyć chcieli własne kwalifikacje, że wytknięcie li tylko braku elementarnego wykształcenia — nazwać mogli „nieuzasadnionymi zarzutami”.

A potem te „zasługi”.

Nie wiemy czy mowa tu o zasługach dydaktyczno-wychowawczych, czy może tych, jakie powstały na tle

„operacji” finansowych p. Biszoffa.

To jedno jednak jest pewne, że plecy, którymi, związani z nim komilitoni, usłużnie go osłaniają zbyt mocno wierzą w swój własny autorytet. A może więzy kor-djalne wspólnych celów i dążeń zrosły całą tę grupkę nierozważnie?

To zdaje się być najpewniejsze.

Dla lepszego poinformowania opinii przypomnieć należy, że p. Biszoff weszedł, jako członek zarządu przyszłego Banku Rzemieślniczego.

Rękojmia jego „solidności” pierwszorzędną.

Z międzynarodowego turnieju szachowego w Budapeszcie.

Zwycięzcami międzynarodowego turnieju szachowego w Budapeszcie, którego zakończenie odbyło się przed kilkoma dniami zostali Grünfeld (na lewo) i Monticelli (na prawo.)



Przewiezienie relikwji św. Stanisława Kostki statkiem do Warszawy.

Tłumy wiernych asystują w Płocku uroczystej ceremonji.

Płock, 27. 8.

O 5-tej pp. przybył tu wczoraj statek „Bajka”, wiozący delegację warszawską, mającą odebrać relikwie św. Stanisława Kostki i przewieźć je do Warszawy.

Z przystani udano się w pochodzie przy dźwiękach orkiestry do Katedry, gdzie przechowywane są relikwie, przywiezione z Rzymu 23 lipca b. r.

Relikwie umieszczone są w złotym relikwiarzu, ofiarowanym przez młodzież całej Polski. Relikwiarz umieszczono w dębowej trumience, w której odwieziony będzie do kościoła parafjalnego w Rostkowie pod Przasnyszem.

W katedrze odprawił modły ks. infułat Petrykowski, poczem zabrano relikwie i w imponującej procesji zaniesiono je na statek. W procesji brało udział duchowieństwo ze wszystkich kościołów płockich i tysiączne rzesze wiernych. Relikwie niesiono na pięknie przystrojonych noszach. Nieśli je kolejno przedstawiciele miasta i miejscowych stowarzyszeń.

Na statku umieszczono trumienkę w specjalnej kapliczce. Przy relikwjach straż honorową pełnią sokoli. „Bajka” wyrusza do Warszawy dziś o 4-tej rano. Relikwie odprowadza z Płocka 5 kapłanów z ks. kanonikiem Stroynowskim na czele. Delegacja płocka liczy 200 osób i 18 sztandarów.

Statek zatrzyma się w Czerwińsku i Zakrocymiu. W tej ostatniej miejscowości przekazana będzie władzom kościelnym i miejskim część relikwji św. Stanisława Kostki. Relikwie przeznaczone dla Zakroczymia, w którym ojciec świętego był kasztelanem, wy-

dzielone zostały jeszcze w Rzymie.

Do Warszawy przybędzie statek o 7 wieczorem i przybije do przystani Tow. Wioślarskiego.

Na przystani Tow. Wioślarskiego oczekiwano dziś przybycia relikwji św. Stanisława Kostki duchowieństwo z ks. kardynałem Kakowskim na czele oraz przedstawiciele Sejmu, Senatu i rządu. Księża biskupi wystąpili w kapach i mitrach, kapituły, prałaci i kanonicy w szatach chórowych, reszta duchowieństwa w komżach i biretach.

Delegacje korporacji, bractw, stowarzyszeń, szkół i organizacji młodzieży sformowali się w procesję już od 5 pp. na moście w stronę parku Skaryszewskiego, ślimaku w stronę Solca oraz na wiadukcie od ulicy Smolnej.

Na Nowym Świecie ustawiło się wojsko, orkiestra i szpica policji.

Procesja podożyła Aleją 3 Maja, Nowym Światem i Krakowskim Przedmieściem do kościoła O. O. Jezuitów na Starem Mieście.

Komitet obchodu wezwał mieszkańców do oświetlenia okien na drodze procesji.

Na uroczystości katolickie przybyła już do Warszawy delegacja młodzieży polskiej z Chabina w Mandżurji.

Dzisiaj przybyła m. in. delegacja młodzieży polskiej z Gdańska.

Relikwie św. Stanisława Kostki pozostaną przez noc w kościele O. O. Jezuitów, poczem w sobotę rano odwiezione będą autobusem do Rostkowa.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ sobota 28 sierpnia 1926 r.

KALENDARZ: Sobota 28-go sierpnia Augustyna b. Niedziela 29-go Ścięcie św. Jana. Wschód słońca 5 4 zachód 18 57 Wschód księżycy 21 33 zachód 11 20

—** BIBLIOTEKA I CZYTELNA T. C. L. przy ulicy Lipowej otwarte są dla dorosłych codzień od godz. 6 do 8 wieczór prócz niedziel i świąt, a dla dzieci tylko w każdą środę od 5 do 6 popołudniu.

—** KINO „ORZEŁ” wyświetla potężne arcydzieło francuskie p. t. „Vidocq” w 15 wielkich aktach. W roli głównej słynny tragic Renę Navarre.

—** KINO „APOLLO”. Mary Pickford w swej najnowszej kreacji p. t. „Dorota Vernon”.

—** ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ.

Odchodzą z Grudziądza:

Do Jabłonowa — Brodnicy — Działdowa — (Warszawy): 0,51 P — 1,40 — 2,53* — 8,15 — 13,15 — 16,13 — 19,50.

Do Laskowic — (Bydgoszczy — Poznań — Chojnik — Gdańska): 3,29* — 3,44 — 5,40 P — 7,13 — 10,40 — 13,25** — 16,19 — 20,10 — 23,35.

Do Torunia — (Poznań): 0,47 — 5,35 — 8,55 — 16,25 — 19,20.

Do Gardej — Łasina: 5,35 — 16,26 — 19,20.

Do Radzyna (bezpośrednio przez Melno): 9,20 — 17,00.

Przychodzą do Grudziądza:

Z Jabłonowa — Brodnicy — Działdowa — (Warszawy): 3,19* — 3,34 — 5,30 P — 6,58 — 10,24 — 16,07 — 22,10.

Z Laskowic — (Bydgoszczy — Poznań — Chojnik — Gdańska): 0,42 P — 1,25 — 2,43 — 7,39 — 8,49 — 12,52 — 16,08 — 19,14 — 22,19.

Z Torunia — (Poznań): 2,24 — 7,43 — 13,08 — 16,07 — 18,39.

Z Gardej — Łasina: 8,09 — 13,07 — 22,02.

Z Radzyna (bezpośrednio przez Melno): 11,48 — 19,13.

Z Warszawy do Grudziądza odchodzi: 7,45 — 12,40 — 18,20 — 20,55 — 23,40 P.

Z Poznania do Grudziądza odchodzi: 4,35 P — 10,05 — 15,00 — 18,20 — 22,45.

Z Gdańska do Grudziądza odchodzi: 3,15 — 5,18 — 6,54 — 8,18 — 9,50 P — 10,14 — 13,10 — 17,38 P — 19,50 — 21,47 — 22,37 P — 23,18.

P — pociąg; * sezonowy do 15 września przez Gdańsk — Gdynia — Puck na Hel; tylko do Laskowic.

—** TEATR BOSKO W GRUDZIĄDZU. Znakomity iluzjonista Bosko, po olbrzymich sukcesach w większych miastach Polski, jako to: Warszawie, Łodzi, Wilnie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu itp., zjeżdża do naszego miasta i wystąpi przez trzy wieczory w sali Hotelu Warszawskiego i to: w środę 1-go, czwartek 2-go i piątek 3-go września o godz. 8,15 wieczorem. Pan Bosko już w roku 1922 występem swoim w naszym mieście zjednał sobie jaknajlepsze uznanie naszej publiczności. Blizsze szczegóły w dzisiejszem ogłoszeniu.

—** STAN POGODY. Spostrzeżenia Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Dziś w południe temperatura 11°5 Cels., wilgotność 9,5 proc., stan nieba: pochmurno. Rozkład ciśnienia w Europie: wysokie ciśnienie nad Grenlandją i Jan Mayen, drugi obszar wysokiego ciśnienia nad Anglią, Francją, Włochami, zachodnimi Niemcami, Austrią i Węgrami. Depresja ze środkiem nad Finlandją, organia półwysep Skandynawski, Polskę i północną połowę Rosji. Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: jeszcze pogoda zmienna o dużych zmianach zachmurzenia i z przelotnymi deszczami, potem polepszenie się pogody, począwszy od południowego-zachodu kraju. Jeszcze dość chłodno, porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

—** Szkoła Królowej Jadwigi A i B przyjmuje zgłoszenia dziewcząt do klasy I w poniedziałek i wtorek o godz. 10—12. Uprasza się rodziców o przedłożenie metryki urodzenia i skutecznego wpisu w powyższej wymienionym czasie.

—** SZKOŁA CERAMICZNA. Przy Państwowej Szkole Budownictwa i Mierniczo-Meljoracyjnej w Poznaniu powstaje

Szkoła Ceramiczno-Ceglarska, zadaniem której będzie przygotowanie personelu pomocniczego oraz kształcenie teoretyczne i praktyczne przygotowanych podmajstrzych i majstrów dla przemysłu ceglarsko-ceramicznego. Kurs trwa dwa półrocza, w międzyczasie obowiązkowa praktyka w cegielniach

**** Tabela wygranych większych Loterii państwowej.** Dziś w czternastym dniu ciągnięcia piątej 18 państwowej loterii klasycznej, główne wygrane padły na numery następujące:

Po 10000 zł Nr. 28018
Po 3000 zł Nr. 10027
Po 2000 zł Nr. 23708 31106
Po 1000 zł Nr. 89 17229 31791 40080 51351
Po 600 zł Nr. 3731 5654 10355 13593 19192 19252 38767
49665 56629 61021 61776
Po 500 zł Nr. 14060 14571 22693 28487 32297 35323
42791 50599 51215 58407 60999 61929
Po 400 zł Nr. 1963 2731 2925 4961 5901 6033 7869
10092 10137 11088 11161 11864 13723 14224 16362 21475 22445
22705 23760 25858 26995 28470 29657 29765 31067 36514 40067
43948 44227 45515 48604 48892 49220 50818 52408 52870 54085
57263 60893 63345 63690 65887

**** Zmiana w komendzie Policji.** Dekretem Min. Spraw Wewn. został tu, pow. komendant policji państwowej Wiśniewski przeniesiony do powiatu lubawskiego w tym samym charakterze. Następcą jego zamianowano komisarza Kautza z Grudziądza z komendy pol. politycznej. Aczkolwiek powiat cały ubolewa nad stratą tak wybitnego komendanta, jakim był p. Wiśniewski, to jednak przyjmują nową nominację o tyle z zadowoleniem, ponieważ p. komendant Kautz jest rodowitym Pomorzanie i uchodzi w Grudziądzu za dobrego i równieź dzielnego urzędnika.

**** POWRÓT CHŁOPCÓW Z GDYNI.** Pomorskie Tow. Opieki nad Dziećmi, Oddział w Grudziądzu, zawiadamia Rodziców, że chłopcy wracają z Gdyni w poniedziałek 30 sierpnia o godz. 12,52 w południe. Chłopców należy oczekiwać na dworcu. (—) H. Kunertowa.

**** ZNALEZIONA ŚWINIA.** Przed kilku dniami podaliśmy o kradzieży 3-centnarowej świni u p. Stenzla, zamieszkałego w Nowej-Wsi. Otóż, jak donoszą, swinię porzucaną przez złoczyńców znaleziono niedaleko wioski. Sprawców kradzieży jeszcze nie ujęto.

Ruch towarzysztw.

—(rt) Bacność Rodacy! W niedzielę, dnia 29 sierpnia, o godz. 4 i pół po poł. odbędzie się w Bazarze zebranie w celu wskrzeszenia Tow. Ludowego. Zapraszaamy i najnajprzejmiej wszystkich, od robotnika do inteligenta, by licznie na to zebranie przybyli. — Towarzystwa Ludowe na Pomorzu mają wielkie zasługi i w Grudziądzu za czasów niewoli były bardzo ruchliwe, a dziś trzeba wskrzesić to Towarzystwo, bo nam trzeba zgody i bratniej miłości. My się musimy poznać i pokochać. Obecnie dzielimy się na partie i na związki, w których nawzajem się zwalczamy. Tow. Ludowe będzie tą łączącą platformą dla wszystkich warstw i stanów, bo zgody, jednolici i bratniej miłości nam trzeba. W tej myśli wzywamy wszystkich, którym dobro narodu naszego leży na sercu, by się z nami złączyli i by zaangażowali, aby sala Bazaru wypełniła się po brzegi. O liczny udział proszą: Za Komitet Organizacyjny (—) Goncerzewicz, przewodniczący.

—(rt) Towarzystwo Muzyczne im. St. Moniuszki w Grudziądzu. Nauka w Instytucie Muzycznym rozpoczyna się dn. 1 września r. b., jak zwykle, od godz. 3 po poł. Plan godzin pozostaje ten sam, jaki był przed wakacjami. Każdy więc z uczniów udaje się o wyznaczonym przed wakacjami czasie do swego profesora na lekcję. Specjalne zaś życzenia co do ewentualnej zmiany profesora lub czasu przyjmuje kancelaria Tow. Muzycznego, ul. Kościuszki 24. Zgłoszenia nowo wstępujących uczniów i uczennic i przydzielenie ich odpowiednim profesorom załatwić można w kancelarii Tow. Muzycznego.

—(rt) Bacność Śpiewacy Tow. Śpiewu „Moniuszko“. Jak Szan. Członkom wiadomo, urządza Tow. śpiewu „Moniuszko“ łącznie z bratnim Tow. śpiewu Św. Cecylii w Lisewie — koncert w Lisewie, i to dnia 29 b. m. Wobec tego uprasza się Szan. Śpiewaków o gremjalne przybycie na następną lekcję, która się odbędzie w piątek, dnia 27 b. m. punktualnie o godz. 8 wiecz. Cześć Pieśni! Zarząd.

—(rt) Bacność Koledzy! Związku Podoficerów Rezerwy kół Grudziądza. Członków chcących brać udział w manewrach związkowych w Bydgoszczy prosimy o natychmiastowe zgłoszenie się u wiceprezesa kol. Początku, ul. Rybacka nr. 20. Zarząd.

—(rt) Towarzystwo Muzyczne im. St. Moniuszki w Grudziądzu. W środę, 1 września, o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Klubie Obywatelskim (kino „Apollo“) nadzwyczajne walne zebranie Tow. Muzycznego. — Obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

—(rt) Strzelanie Bractwa Strzeleckiego odbywa się od 10 października od godz. 3-jej. Przyszłe strzelanie w poniedziałek 30 b. m. do tarczy kubkowej, orderowej i gronowej. Ze względu na zbliżające się strzelanie królewskie, liczny udział jest pożądany. Bracia, posiadający sztucery, winny takiż udział przynieść. Dla tych, którzy sztucery nie posiadają, stoi do dyspozycji sztucery Bractwa. Zarząd.

—(rt) Sekcja bokserska Tow. Sport. „Olimpia“. Trening sekcji odbędzie się w sobotę 28 b. m. o godz. 19,30 w lokalu p. Derdowskiego, ul. Chełmińska 32. Po treningu odbędzie się zebranie. (—) Sadłowski, kierownik sekcji.

Z Pomorza.

**** POMIECZYNO.** Budowa tu, kościoła, rozpoczęta przed rokiem, już tak daleko postąpiła naprzód, że niedzielne nabożeństwa już od dłuższego czasu się tu odprawiają. — Ostatniej niedzieli przystąpiło 63 dzieci do pierwszej Komunii św. w tym nowym kościele. We wrześniu ma już nastąpić poświęcenie kościoła.

**** JAWORZE, pow. wąbrzeski.** (Pożar od papierosa). U Wilh. Stanke'go, kolonisty z Jaworzewa, powstał pożar. Jak się okazało, ogień spowodował jego własny syn, który dostał się na szczyt stodoły i tam zaciągał się dymem z pa-

1-szy wrzesień nadchodzi!

Kto jeszcze na przyszły miesiąc (wrzesień) „Głosu Pomorskiego“ nie opłacił niechaj niezwłocznie wniesie prenumeratę, aby nam ustalenie nakładu ułatwić, a sobie zapewnić regularne otrzymanie pisma.

Por. Orliński wyleciał wczoraj do Tokio.

Dziś o godzinie 4.25 nad ranem wyleciał z lotniska Mokotowskiego pilot Orliński, porucznik 11 pułku myśliwskiego w Lidzie, rozpoczynając raid Warszawa—Tokjo.

W tym wielkim locie towarzyszy por. Orlińskiemu

mechanik sierż. Kubiak, znany z lotu pułk. Rayskiego Francja—Aryka—Turcja—Polska.

Lot odbywa się na aparacie Breguet XIX z 450-konnym motorem Lorrain-Ditrich.

Podwyżka taryf kolejowych o 7 procent.

Na dzisiejszym posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady Ministrów rozpatrywano będzie wniosek ministra kolei o podwyższenie taryfy kolejowej towarowej, osobowej i bagażowej z dnem 1 września.

Sfery miarodajne tłumaczą ten wniosek tem, że od dłuższego czasu Minist. Kolei było zmuszone wydawać otrzymane dochody w wysokości 60 milj. zł. na budowę linii ko-

lejowych oraz zakup nowych węglarek. Ponieważ tego rodzaju stan rzeczy narusza gospodarkę kolejową, minister kolei był zmuszony wystąpić do Rady Ministrów z wnioskiem o podwyższenie taryfy kolejowej osobowej i bagażowej o 7 proc. Nieznaczna ta podwyżka, wyrażająca się w 0,35 od kilometra umożliwi przywrócenie równowagi budżetowej Ministerstwa Kolei.

Krwawe morderstwo bandytów.

Buszują oni bezkarnie w pow. tureckim.

Lwów, 27. 8. (AW.) Donoszą tu z Turka, iż w miejscowości Mielnicze dziś nad ranem kilku bandytów, uzbrojonych w noże i rewolwery, o twarzach uczernionych sadzami, napadło na dom Barucha Krauta, obrabowując Krauta z biżuterji i ubrań. W chwili, gdy próbo-

wał postawić opór, napastnicy strzałami z rewolwery położyli go trupem. Żonie Krauta udało się cudem umknąć z rąk bandytów. Morderstwo Krauta jest już 5-ym z rzędu wypadkiem tego rodzaju, który się wydarzył w tym miesiącu na terenie powiatu tureckiego.

Gdzie? Skąd? Po co? Na co? Dla czego?

pytano w urzędzie śledczym „p. naczelnika więzienia“.

Warszawa, 27. 8.

W wielkim hallu Banku Polskiego kręcił się w towarzystwie dwóch niewiast jakiś jegomość ubrany w mundur naczelnika więzienia.

Jegomość ów wyglądał bardzo podejrzliwie, nawet tak bardzo, że dwóch dyżurnych wywiadowców III rejonu Urzędu Śledczego podeszło do niego i zażądało okazania legitymacji.

— No, jako panowie, mnie, naczelnika więzienia... niby co to znaczy? — obruszył się „naczelnik“, lecz nąpróżno — papiery jego nie były w porządku i choć bardzo się wykręcał, musiał powędrować do Urzędu śledczego.

Wyszło szydło z worka dopiero w ogniu pytań: Gdzie? Skąd? Po co? Na co? Dlaczego? Z kim? wreszcie „naczelnik“ nie mogąc już powiązać fałszywych zeznań, przyznał się.

— Nie jestem żadnym naczelnikiem więzienia!

— A co pan robi? Jak się pan nazywa? — Spyta-no go z kolei.

— Tak, panie komisarzu, gdzie się da i jak się da. Nazywam się Stanisław Wiśniewski.

Było to jednak mało prawdopodobne. Po sprawdzeniu okazało się, iż istotnie albumy kryminalistów są ozdobione jego fotografią z nazwiskiem Wiśniewski, lecz równocześnie jego fotografia nosi podpis „Aleksander Sobolewski“ tak, że w rezultacie trudno do-ciec, które z tych jest jego prawdziwym nazwiskiem.

Po sprawdzeniu w aktach okazało się, że Wiśniewski vel Sobolewski poszukiwany jest przez sąd za dwużeństwo, kradzieże i przez sąd w Grajewie za u-cieczkę z więzienia, gdzie odsiadywał karę za szpiego-stwo.

Zbadano również i towarzyszące mu niewiasty — Melanję Kowalską i Filomenę Zawadzka, obie pochodzące z Nasielska.

Według ich zeznań „naczelnik“ obiecał im pomoc w różnych interesach w Warszawie, a pod tym pozorem wyłudził od nich pieniądze i czynił najrozmaitsze wydatki i t. d.

pierosa. W mgnieniu oka cała stodoła znalazła się w ogniu. Pożar strawił wszystko zboże wraz z budynkami. Straty wynoszą 12 tysięcy złotych.

**** LUBAWA.** W przedostatnią sobotę zdarzył się tu nieszczęśliwy wypadek. Otóż powózka z Grabowa wiozła panią Dolną z dworca lubawskiego do Grabowa. Niestety powózka, u której dyszółki podwojne nie miały pasku odpowiedzialnego, najechała na konia i spłoszyła go tak, że dzących na wozie na chodnik i pobliskie schody. Pani D., matka przodownika policji z Grabowa, padła tak nieszczęśliwie, że odniosła na twarzy, także i wewnętrznych częściach obrażeń.

Tuż szpital św. Jerzego nie odpowiadał od dłuższego czasu swoim potrzebom, co spowodowało zarząd do nadbudowy gmachu o jedno piętro. Prace postępują tak szybko, że w krótkim czasie nowe ubikacje mogą być oddane swemu przeznaczeniu.

Żniwa mimo późnej pory jeszcze nie są ukończone, ponieważ wciąż deszcze dalszej pracy przeszkadzają. Nie wszyscy gospodarze są tego roku zadowoleni z tegorocznego plonu.

**** WEJHEROWO.** (Przyjazd ks. biskupa Okoniewskiego). W pierwszej połowie września zawita do naszego grodu najprzew. ks. biskup Okoniewski celem udzielenia Sakramentu bierzmowania i dokonania wizytacji parafji wejherowskiej. W najbliższych dniach zawiąże się komitet celem omówienia przyjęcia dostojnego gościa, jakie ma wypaść bardzo uroczyste, jak to na stolice wybrzeża morskiego przystoi. Co prawda odbyło się przed trzema laty bierzmowanie w Wejherowie przez najprzew. ks. biskupa Klundra, co jednak nie przeszkadza ks. biskup Okoniewskiemu w złożeniu wizyty tak parafji wejherowskiej jak przedewszystkiem miastu i jego mieszkańcom i wogóle ziemi kaszubskiej. Wszyscy katolicy miasta Wejherowa witają będa księcia Kościoła otwar-tem sercem i synowską miłością

Z całej Polski

— ŁÓDŹ. (Reorganizacja województwa). W związku z reorganizacją urzędu wojewódzkiego w Łodzi zostaną zniesione jako odrębne wydziały przemysłowy, zdrowia publicznego oraz pracy i opieki społecznej.

(Łódź nawilża stosunki z Rumunją). Do Łodzi przybyło grono kupców rumuńskich, przedstawicieli hurtowni włókienniczych w Galacu. Przyjazd kupców rumuńskich ma na celu zakupienie większej ilości towarów łódzkich, szczególnie na sezon zimowy.

(Fałszywy makaron). Przed niejakim czasem na rynku handlowym w Łodzi ukazał się makaron, po spożyciu którego zachorowało kilka osób. Dostawcą tego szkodliwego dla zdrowia makaronu była firma Sp. Akc. „Dostawa“ przy

ulicy Nawrot 57. Po przeprowadzeniu analizy makaronu do-zór sanitarny opieczetował cały zapas makaronu, znajdujący się w składach firmy, w ilości 240 kg. Równocześnie dozór sanitarny wydał polecenie wszystkim komisariatom, aby zwracały dokładną uwagę na makaron, znajdujący się w skle-pach, a w razie ujawnienia sfałszowanego makaronu, — natychmiast sporządzano protokoły.

**** ZAKOPANE.** (Postrzelenie podczas bójki). W tych dniach około północy powstała na Szymonach w domu Czerniakowej bójka między zebranymi na libacji góralami. Jeden z nich Suchecki Stanisław, były legionista, dał podczas tego dwa strzały w górę, poczem zbiegł do swego domu. Gdy do okna jego mieszkania zbliżył się 15-letni Jan Kunc, dał do niego Suchecki dwa strzały i postrzelił mu obie nogi. Rannego Kunc przewieziono do szpitala, Sucheckiego are-sztowano. Podczas rewizji w mieszkaniu Sucheckiego znale-ziono rewolwer oraz karabin francuski z nabojami.

(Schwytnie niebezpiecznego opryszka). Dnia 23 b. m. schwytała policja zakopiańska niebezpiecznego opryszka Jań-ca Józefa z Lublina. Jańca poszukiwano już od dłuższego czasu za szereg dokonanych w Zakopanem włamań. Po are-sztowaniu przyznał się do 10-ciu włamań.

(Napad uliczny). W tych dniach na przechodzącą ulicą Jagiellońską p. Kazimierz Sokolowską z Zakopanego, obok pensjonatu „Warszawianka“ napadł przed wieczorem pewien włóczęga i wydarłszy jej torebkę, zbiegł. W torebce znajdowała się większa suma pieniędzy. Następnego jednak dnia policja schwytała sprawcę napadu. Pieniądzy jednak i torebki nie udało się narazie wy dostać.

Wiadomości sportowe.

„POLONIA“ — „OLIMPIA“.

W niedzielę o godz. 3,30 odbędzie się sensacja piłkarska na boisku T. S. „Olimpia“ pomiędzy mistrzem stolicy „Polonia“ a mistrzem Grudziądza „Olimpią“.

NIEDZIELNE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE SOKOŁÓW.

W niedzielę, dnia 29 b. m., na nowym miejskim boisku sportowym (plac powystawowy) odbędzie się o godz. 3,30 op. pol. wielkie zawody sportowe lekkoatletyczne o mistrzostwo Okręga, zorganizowane przez Zarząd III Okręgu Dzielnicy Pomorskiej Związku Sokołów. W programie bardzo uroz-maiconym dzięki sprawnej organizacji, spoczywającej w do-świadczonych rękach, przewidziane są biegi, skoki, rzuty (dyskiem, oszczepem, kulą), biegi rozstawne itp. Podobne konkurencje odbędzie się dla pań.

Zawody zapowiadają się b. interesująco, a ci, którym idea sokoła jest bliska sercu, napewno tłumnie pospieszą dla podziwiania naszych dzielnych drużyn i druhow.

Aby widowisko to udostępnić wszystkim mieszkańcom miasta, bilety wejścia kosztować będą tylko 50 gr. Młodzież szkolna i seregowi placu polowe.

Rzadki przywilej po śmierci.

Bezpłatne przeobrażenie się w mumje.

Mieszkańcy małego miasteczka Venzone znajdującego się u podnóża Alp, korzystają z jednego w swoim rodzaju przywileju. Każdy z nich, po śmierci, może łatwo i bezpłatnie przeobrazić się w mumje, dzięki specjalnym właściwościom chemicznym, które posiada ziemia na cmentarzu miejskim. Zjawisko to znane było

oddawna. Napoleon I zamierzał nawet zbudować w Venzonie grobowiec rodzin Bonapartów. Przez pewien czas grzebanie na cmentarzu miejskim było wzbronione, obecnie władze komunalne uchyliły ten zakaz, wobec czego ilość mumij poczyni wzrastać.

Badanie wnętrza ziemi w Polsce.

W tych dniach Państwowy Instytut Geologiczny wysłał pierwszą na ziemiach polskich ekspedycję grawimetryczną mającą na celu badanie wnętrza ziemi za pomocą niezwykle czułych wag grawitacyjnych systemu barona Eotvosa, znanego geofizyka węgierskiego. Pomiar systematycznie wykonywane tą drogą, a polegające na odczytywaniu pozycji pionu, zmieniającej się od miejsca do miejsca, pozwalają na wnioskowanie o rozmieszczeniu mas, ukrytych pod powierzchnią ziemi i o ich względnym ciężarze. Stąd wnioskować można o rozmieszczeniu wewnątrz ziemi minerałów użytecznych lekkich, jakimi są np. sól, natrta, wosk ziemny itp., oraz minerałów użytecznych ciężkich, do których należą przede wszystkim rozmaite kruszce i rudy.

Badania grawitacyjne posiadają nie tylko niezwykły interes naukowy ale i praktyczny. Przeświecają one niejako skorupę ziemi i pozwalają orientować się co do przebiegu w niej pokładów pożytecznych i skał płonnych. Między innymi zastosowano metodę grawitacyjną z dobrym wynikiem w Hiszpanji, co do poszukiwania soli potasowych, w Ameryce zaś — pokładów ropopodajnych.

W Polsce badania grawimetryczne stały się możliwe dopiero z chwilą nabycia przez Państwowy Instytut Geologiczny po 3 letnich zabiegach odpowiednich aparatów.

Trzeba bowiem było aż 3 długich lat, ażeby można było uzyskać kredyty, wynoszące niespełna 10.000 dolarów, na zakupienie dwa uzupełniających się wag systemu Eotvosa.

Wspomniana powyżej ekspedycja, na której czele stanął p. Edward Janczewski kartograf Państwowego Instytutu Geologicznego, wyruszyła za zgodą p. Ministra Przemysłu i Handlu do Kalusza celem zbadania przedewszystkiem terenów na których występują tak ważne dla rolnictwa sole potasowe. Koszta ekspedycji finansuje T-wo Eksploatacji Soli Potasowej we Lwowie.

Tabor ekspedycji składa się z dwu solidnie zbudowanych domków namiotów, w których ustawiano są podczas pomiarów 2 wagi grawitacyjne, oraz dwu namiotów mieszkalnych dla personelu naukowego i dla pracowników. Ekspedycja posuwać się będzie od Kalusza w kierunku północno-wschodnim do doliny Dniestru. Postoje ekspedycji odbywać się będą mniej więcej co 1 kilometr. Pomiar grawitacyjny odbywają się w dzień i w nocy bez przerwy. Personel naukowy składać się zatem musi co najmniej z 2 osób.

Na jesieni po powrocie ekspedycji do Warszawy Państwowy Instytut Geologiczny poda do publicznej wiadomości wyniki naukowe, otrzymane na terenie Kaluskiego Podkarpacka.

5 dni, jedynie z przerwami na sen. Naturalnie, iż paryski ten rekord zrodził się w kawiarni dzielnicy Montparnasse!

× **Niebezpieczeństwo.** Rzecz dzieje się w kancelarii paryskiego więzienia „Sante”. Dyrektor ostrzega strażnika, by pilnował się przy wypuszczaniu na wolność aresztanta Nr. 25, Zdradzającego silnie zdenerwowanie. „Czy to jakiś niebezpieczny bandyta?” zapytuje niespokojny strażnik. „Ależ skąd! odsiaduje on karę za bigamię, lecz przy wyjściu oczekiwać go będą obie jego żony...”

× **Nowożeńcy w puszczy.** Rekord autoreklamny ustanowiło jedno z pism amerykańskich, które wpadło na oryginalny pomysł: ogłosiło mianowicie, że poszukuje pary nowożeńców, którzyby tydzień czasu spędzili w puszczy, wzorem pierwszych rodziców. Jako nagrodę wyznaczono tysiąc dolarów. Z pośród licznych zgłoszeń wybrani zostali Robert Day i Floretta Thompson. Przed wyjazdem odbył się ich ślub. W uroczystości wzięło tysiąc widzów. Nowożeńcy nie mogli zabrać z sobą nic absolutnie, prócz ubrań. Mimo wielkich niebezpieczeństw, na jakie byli narażeni, czas próby przetrwali i redakcja wypłaciła im 1000 dolarów, a ponadto obdarowała luksusowym mieszkaniem. Młoda para opowiada teraz na łamach tego pisma swoje przeżycia w puszczy, a pismo rozchwytywane jest przez czytelników.

× **Trup w kontuszu.** Podczas przedbudowy kaplicy św. Fafala w Amsterdamie natrafiono w głębokości 3 metrów pod podłogą na grób szlachcica polskiego.

Trumna postanowiono przenieść na cmentarz. Za dotknięciem się jednak łopaty drewniana trumna rozpadła się w kawały i z wnętrza wyłonił się trup szlachcica polskiego w ubraniu pochodzącym z początku 17 wieku

Bogaty to musiał być magnat, skoro palce jego zdobit herbem Kościesza, a jedwabny żupan spinał rubinowa spina. Karabela wysadzana była drogiemi kamieniami.

Ciało szlachcica polskiego zeszło w ciągu wieków na mumje, a ubranie jego przechowało dotąd ślady zamożności.

× **Trzydzieścioro dzieci.** Według urzędowej statystyki Italia może się poszczycić 20.000 rodzin, liczących więcej niż dziesięścioro dzieci. Posiada ona również 6 tysięcy rodzin, które mogą się pochwalić więcej niż dwudziestoma dziećmi. Poza tem kwitnie jeszcze jedenaście rodzin, które liczą więcej niż trzydzieścioro dzieci.

× **Rozwód z Calusem o catus.** Pani Felicja Calus w Chicago wniosła skargę rozwodową na swego męża, który mimo brzmienia swego nazwiska od dwóch lat jej nie całował.

× **Siedmioletnia pasażerka.** Dzienniki amerykańskie podają, iż na lotnisku w Croydon pod Londynem zjawiała się siedmioletnia dziewczynka, którą rodzice wyprawili na wakacje do Holandji. — Dziewczynka odbyła podróż sama, a ojciec i matka prosili pilota aby miał na nią baczenie podczas drogi. Młoda pasażerka nie okazywała zupełnie zaniepokojenia widokiem olbrzymiego samolotu i siadła doń odważnie ścisnąc w rękach małego futrzanego niedźwiadka Tedy-Bara.

× **Nowa Niagara większa od Niagary.** Największym wodospadem w Ameryce Północnej nie jest Niagała, nie wodospad rzeki Hamilton na półwyspie Labrador. Dotychczas tylko kilku ludzi oglądało ten wodospad z powodu trudności komunikacyjnych. Huk wodospadu słychać z odległości 10 mil, a chmurę pary wodnej, unoszącej nad nim, widać z odległości 20 mil. Rząd Kanadyjski postanowił wyzyskać praktycznie siłę wodospadu.

× **Niebezpieczny aparat.** Model aparatu, dającego możliwość widzenia na odległość za pomocą radio, wynalazku Johna Bairda, będzie wystawiony na widok publiczny w muzeum naukowym w South Kensington w Londynie za kilka dni. A zatem wkrótce będziemy nie tylko słuchać przez radio, ale również i widzieć. Niebezpieczny wynalazek!

× **Radja amerykańskie.** Turystyczne agencje amerykańskie wysyłają do swych klientów prospekty, zachęcające ich do wyjazdu do Francji, do kraju niesłychaniej taniości i obfitości. Oto tekst jednego z tych prospektów, ułożonego przez agencję turystyczną Millikan Co. w N. Yorku: „Amerykanin, zwiedzający Paryż, może otrzymać za 1 dolara: cztery galony piwa, lub dwa galony wina, butelkę szampana, foteł w Komedji Francuskiej, obiad w pierwszorzędnej restauracji na 2 osoby, przejażdżkę w taxisie (30 kilometrów), elegancki kapelus z słomkowy. Za tę samą sumę może również kupić dwa funty mięsa, trzydzieści funtów chleba, 60 funtów kartofli. Za tegoż dolara może przejechać pociągiem 80 kilometrów w pierwszej klasie.

Przygody dziennikarza w kraju rewolucji.

Korespondent lisboński jednego z dzienników londyńskich stał się mimowolnym uczestnikiem ostatniej rewolucji portugalskiej, a przygody, jakich w ciągu tego jednego dnia zaznał, mogłyby służyć za temat do wesołego filmu.

Korespondent ów miał wyznaczone posłuchanie u dyktatora, generała Gomeza Costy na godz. 11-tą przed południem 9 lipca rb.

Stanął więc przed godziną oznaczoną u wrót pałacu dyktatora w Belem i z trudnością wpuszczony do wnętrza pałacu, musiał czekać w westybulu.

Barwny obraz wchodzących i wychodzących ordynansów, wyższych wojskowych i dostojników cywilnych, tak zajął dziennikarza, że nie zauważył nawet, jak nadeszła godzina 2-ga po południu, a gdy wreszcie spostrzegł, iż czeka już trzy godziny, oświadczone mu, że tego dnia posłuchania już nie będzie, pałacu jednak w tej chwili opuścić nie może.

Dziennikarz nie zmartwił się tem bardzo, gdyż ruch w westybulu stawał się coraz bardziej ożywiony. Zważał więc, że zanoszą się na coś niezwykłego, a nie mógł mieć lepszego miejsca do obserwacji, jak to, które trafem przypadło mu w udziale.

Przewidywania okazały się słuszne, gdyż nagle do westybulu wtargnęło liczne grono oficerów sztabowych z ministrem spraw zagranicznych, generałem Darmona, na czele. W westybulu wszczął się tumult, wskutek którego widocznie generał Costa otwiera drzwi swego gabinetu i staje na progu. W tejże chwili jednak podchodzi do niego dwóch oficerów i wiodą go przed oblicze generała Carmony. Generał odczytuje jakąś proklamację, wobec której dyktator poddaje się i jest uprowadzony.

Rewolucja skończona. Dziennikarz nasz, przejęty ważnością chwili historycznej, której stał się świadkiem, zbiega ze schodów pałacowych, aby telegrafować natychmiast do swego dziennika, ale żołnierze zastępują mu drogę, ładają paszportu, a zoczywszy na nim wizę dyktatorską, oświadczenia dziennikarzowi, że jest już nieważna i aresztują biedaka.

Po chwili korespondent znajduje się w aucie pod eskortą żołnierzy. Auto z trudem toruje sobie drogę wśród zebranego przed pałacem tłumu, widocznie sprzyjającego dyktatorowi, gdyż oklaskuje wziętego anglika, biorąc go za jednego z popleczników Costy, wreszcie rzuca się na samochód w bekrwawej walce uwalnia zdumionego korespondenta.

Nie koniec wszakże na tem, gdy bowiem nie umiający po portugalsku anglik dziękuje wybaccom swoim

łamaną francuszczyzną, tłum chwytą go, podnosi na ramiona i niesie tryumfalnie przez ulicę.

W tem wyłania się, pędzący galopem, oddział policji konnej. Powstaje popłoch. Tłum rozbiega się na wszystkie strony, a rzucony na bruk anglik dostaje się w ręce policji!

Tu sytuacja komiczna staje się tragiczną, gdyż oficer policji bierze korespondenta za przywódcę rozruchów ulicznych, ale w tej chwili krytycznej nadbiega oddział żołnierzy, stronników generała Carmony i — aresztuje oficera policji.

I teraz jednak korespondent na odzyskuje wolności. Razem z aresztowanym oficerem policji wiedziony jest przed oblicze władzy wyższej. Tam znów zwolnieniec nowego rządu podejrzewają go o wtrącanie się w sprawy wewnętrzne Portugalji. Powoli wszakże wyjaśnia się sprawa, dziennikarz traktowany jest coraz uprzejmiej i wreszcie, gdy konsul angielski potwierdza też telefonicznie jego zeznania, odchodzi, żegnany z szacunkiem i przepaszany za guzy, które odniósł podczas dnia tego.

Rozmaitości.

× **Anteny w aeroplanach.** Dyrekcja niemieckich towarzystw lotniczych, pragnąc uprzyjemnić swoim pasażerom podróż, wprowadziły anteny do wszystkich dalekobieżnych aeroplanów. Radio-koncerty na wysokość 4.000 metrów są najnowszą sensacją turystyczną.

× **Najpopularniejsze nazwiska.** Z okazji prac statystycznych, dotyczących strat, poniesionych przez Amerykę w czasie wojny, konstatowano ciekawe fakty w dziedzinie nazwisk najbardziej rozpowszechnionych wśród ludności. Stany Zjednoczone posiadają 1.304.000 obywateli nazwiskiem Smith, 1.024.000 Johnsonów, 730.000 Brownów, 730.000 Jonesów, 625.800 Millerów, 537.000 Dawisów, 477.300 Andersenów, 422.400 Wilsonów oraz 363.200 Moore'ów.

× **Rekordomanja.** Rekordomanja przybiera czasem nader oryginalne formy. Rosyjski malarz Radzenko, założył się, iż w przeciągu 5-ciu dni wykona 1000 rysunkowych portretów, naturalnej wielkości, pracując minimum 17 godzin na dobę. Komisja, złożona z 70-ciu malarzy różnych narodowości, kontrolować będzie Radzenkę, który malować ma przez te

VENZKE & DUDAY

GRUDZIĄDZ (71737)

ul. Mała-Młyńska — daw. Dutkiewicza — Tel. nr. 88

FABRYKA TEKSTURY DACHOWEJ :: DESTYLACJA SMOLY.

MATERJAŁY BUDOWLANE.

MEYNOW

większych reprezentację przyjmie na Warszawę solidny fachowiec, dobrze wprowadzony u wszystkich hurtowników. Pierwszorządne referencje. — Oferty uprasza się do biura ogłoszeń „Par” — Warszawa, Moniuszki 2 — sub. „Maka”. [7885]

DRUKARNIA POMORSKA TOW. AKC. GRUDZIĄDZ.

Naczelny redaktor: Stefan Machalewski.

Odpowiedzialny redaktor: Izidor Sredzki.

Wróciłem

Dr. Maj, Lipowa 13
7877

Ogłoszenie.

8 Okręgowe Szefostwo Budownictwa ogłasza na dzień 20 września br. godz. 10-tą nieograniczoną przetarg na roboty sanitacyjne w obiektach wojskowych garnizonów: Toruń, Inowrocław, Włocławek, Gnień i Bydgoszcz. 1094

Szczegóły przetargu podane będą w najbliższym numerze „Nowego Kurjera Polskiego” w Warszawie. L. dz. 9153/28

Warsztat tapicersko-dekoracyjny

właściciel: Jan Stebart
Grudziądz ul. Długa 6, w podw.
wchód również z ul. Murowej 49

wykonuje

Garnitury klubowe, kanapy i leżanki

materace na sprężynach poduszki do patentów materców

oraz wszelkie inne reperacje.

BANK LUDOWY

Tel. 41. Sp. z odpowiadaln. ogr. Tel. 421
Założony w roku 1898
GRUDZIĄDZ, ul. Jón. Wybiekiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe,
Przyjmuje wkłady oszczędn.
i oprocentowuje wadł. umowy

Zakupuje i sprzedaje waluty zagraniczne, złoto, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek:

na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym

Jadwiga Felska

pianistka

udziela naukę na wszystkich stopniach

kursu fortepianowego

Zgłoszenia od 3—5 pp. Ogrodowa 18.
8446

Ogłaszajcie w Głosie Pomorskim.

Starostwo powiatowe
władz miejskich.
Władzą prawną prasowego odpowiadania
na dzień niniejszy
na obszarze powiatu
Dumny Roszkowski w Grudziądzu.

OGŁOSZENIE.
Magistrat miasta Grudziądza sprzedaje w
torfarni miejskiej w Linarosyku prasowany
torf po cenie 12,- zł za kłafę. Zamówienia
przyjmuje niżej podpisany Urząd lub kierownik
na miejscu. [7795]
MAGISTRAT
Wydział V. Budownictwo.
(-) Stolarski.

Wielki Jarmark
na konie, bydło oraz trzody chlewnej
odbędzie się w **BADZYNIE (Pomorze)**
w czwartek, dnia 8 września 1926 r.
Magistrat.

6 Okręgowe Szefostwo Budownictwa
ogłasza na dzień 24 września, godzina 10-ta
przetarg na wydzierżawienie budynku gospo-
darczego nr. 366 wraz z przyległym placem
przy ul. św. Jerzego w Toruniu.
Oferty w zalakowanych kopertach i wadrum
w wysokości 5 proc. od zaofertowanej ceny na-
leży składać w kanc. 8 Okręg. Szef. Bud. To-
runi, ul. Schumana nr. 4 w terminie do dnia
23 września godz. 12.
Bliższych informacji udziela ref. admin.
Szefostwa w godzinach urzędowych do 12 do 2.
Szef budownictwa O. K. VIII
(-) Hornowski ppk. inżynier.

Sensacja! Sensacja!
W sali Hotelu Warszawskiego
wśród 1, czwartek 2 i piątek 3 września
o godzinie 8-15 wieczorem
występy gościnne
znakom. mistrza białej i czarnej magli i iluzjonisty
BOSKO
ze swoim zespołem.
60 ośniewających eksperymentów!!!
Bilety wcześniej do nabycia w Cukierni
ni Ziemiańskiej w hotelu Warszawskim

Niedościgniony
jest
był i będzie
„Króla”
proszek mydlany
85% z fiołk. zapachem
Wszędzie do nabycia.
Proszę się przekonać!!!

OTTO KABRAU
FABRYKA MEBLI
Grudziądz, Sienkiewicza 16
poleca po cenach b. przystępnych
POKOJE JADALNE,
MĘSKIE, SYPIALNI,
MEBLE POJEDYŃCZO

A. i St. Mączkowsky
Specj. magazyn przyborów stolarsk. i okuć do budowl
Grudziądz, Trzeciego Maja 3
polecają po znacznie niższych cenach:
kompl. okucia meblowe i budowlane,
narzędzia stolarskie, płyty klejone
od 3-6 m/m oraz krzesła dęb. surowe

Kupon zniżkowy 25%
na I parter, balkon i łożę
ważny na
28. 8. 26
do kina „Apollo”

Kursa bnehalteryjno-handlowe
Zygmunta Lipowskiego w Grudziądzu, ul. Lipowa 33.
Kurs nauk półroczny ewtl. kwartalny.
Wyciągają gruntownie: Księgowość pojedynczą i
podwójną, oraz amerykańską z bilansami korespon-
dencyjną, rachunkowość handlową, nauka o han-
dlu, oraz za dopłatą wyciąganie bieglego pisanie na ma-
syinach różnych systemów i stenografia. — Kończący
kurs po słożeniu egzaminów otrzymują świadectwa —
Opłata za cały kurs nauk zł 150. — Początek wykładów
15-go września r. b. — Zapisy codziennie do 1-go wrze-
śnia r. b. od godziny 3-8. 8478

Pomorskiego Związku Pracowników Umysłowych
członkini pani Łowicka, dyplomowana nauczy-
cielka za pozwoleniem Kuratorium Szkolnego
a dniem 1 września sownie przygotowywać dzieci
do I-ej klasy gimnazjalnej, udzielać języków pol-
skiego, francuskiego, niemieckiego,
rosyjskiego i konwersacji francuskiej
Zapisy przyjmuje od godz. 10-12 i od 16-18
ul. Kościuszki 5, III piętro lewo. [7853]

Solidnie! Korzystnie! Modnie!
Magazyn futer
BLAUSTEIN
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 14
Telefon 1098 :-: Telefon prywatny 1153

Atelier do wykonyw. nowych garniturów
Zmiany i reperacje
Uprasza się o spieszne zamów., które teraz
jeszcze mogą być wykonane w krótkim czasie.
Skórki fokowe, karakułowe
i wszelkie inne rodzaje czysci się chemiozn.

Nowo nadeszły
plaszczki i jaczki futrzane
Jaczki od . . . 160 zł
Stuły „ . . . 85 zł
Koinierze „ . . . 35 zł
Do jazdy automobilowej:
futra, derki futrzane i worki do nóg
Skórki do podszycia od 60 zł
Skórki bisamowe, oposowe, baranie,
tygrysie oraz skórki do obsady

Parowa
maszyna do siczki
ca 14" jak nowa, zaopatrzona kombino-
waną tarosą do pasa i liwy, żalazne do-
prowadzanie słomy itp. — korzystnie do
oddania na dobrych warunkach. [7996]
Hodam & Ressler
fabryka maszyn
Grudziądz — przy dworcu.

ST. CZAPCZYK
Grudziądz, Sienkiewicza 7, tel. 315
Skład broni i amuniej
poleca na sezon polowania broń myśliw-
ską, jak: Sauer & Sohn-Suhl, Manu-
faktury Gryff, Auguste Francotte, Fa-
brik National, Bayard-Piper i inne po
cenach nader korzystnych.
Naboje do wszelkich gatunków
broni stale na składzie.
Naprawa broni fachowo i sumiennie we
własnym warsztacie.
Wypychanie ptaków.

Kursy Kierowców Samochodów.
Szkoła szoferów zawod. i gentelmenk.
Wstęp 1 i 15 każdego miesiąca.
Kurs trwa 3 miesiące.
Warsztat samochod.
Dorożki samochod.
7768
Fr. Lipiński, Grudziądz Mickiewicza 19
Telefon nr. 94 i 494

Broszurka o 72 stronach
Leona Mikołajczaka
Quo vadis Polonia?
cena 40 groszy
jest do nabycia w
Drukarni Pomorskiej
ulica Groblowa 27/29

Matki, chcecie
wasze dzieci
zdrowe wychować od nie-
mowlęcia aż do wieku
dojrzałego, karmcie je
Sanatorem. Jeżeli na
miejscu nie otrzymacie,
piszcie po próbie i opis
do: Sanator Rydzoszcz 9

Pergamin
biały papier
pakowy
tanie na skła-
dzie póki za-
pas starczy
WŁ. KULERSKI
Grudziądz
ul. Pańska 19

Krawcowa z Warszawy
szyje suknie, plaszczki
wykon. eleg. w domu lub
posadomem. Trynkowa
nr. 17/18. I ptro lewo

PIĘGI
plamy wyrzuty,
usuwa **Benegina**
krem
znany i wypróbowany
srodek do odwieziania
i wydelikacenia cery.
Benegina mydło
prze-
czyszczone, jako ko-
nieczny dodatek do
kremu tejże nazwy usu-
wa pięgi i plamy na
twarzy i na ciele.
Mag. Jan Stenzel apikarz
Główny skład w wytw.:
Apteka pod Łabędziem
Grudziądz, Rynek 20

Sprzedane
5 roji pszczoł
kompletne z powodu
śmierci tanie do sprze-
dania ul. Koszarowa 17

Czarno-dębowy bufet
i kredens, 6 dębowych
krzesel, garnitur klu-
bowy, okrągły stół dę-
bowy, duży lustro ścienne
prawie nowe, korzy-
stnie do sprzedania
ul. Wenckiego 20, II l.

Kupno
Szybę
wystawową
szerok. 175, długość 210
wraz z całym urządze-
niem poszukuje się. Zgł
do Głosu Pom. nr. 7854

Małe ogrodnictwo
kupię zaraz lub później.
Oferty do Głosu Po-
morskiego pod nr. 8481
Narzędzia kowalskie
i westfalską kuchenkę
kupi
Młyn, Wielki Komersk

Posady.
Potrzebny od zaraz
wzgl. 1 X. 26 młodszy
pomocnik
z branży żelaza
obeznany dokładnie z
wszelkimi maszynami
relacjami. Zgłosz. z od-
pisami świadectw i po-
dadaniem wymagań, posji
skierować do Adm. Gł.
Pomorski, pod nr. 7882

Mieszkanie 4-pok.
słoneczne oddam za 2
pokoje. Zgłoszenia do
Głosu Pom. nr. 9999

2 pokoi
z kuchnią itd. za odstę-
pem. Zgłosz. Skrytka
pocztowa nr. 20.

Młody mężczyzna
jako współlokator z u-
trzymaniem lub bez —
może się zgłosić **Nad-
goraa 17, part. lewo**
Poszukuje się natychm.
2 pokoi
z kuchnią itd. za odstę-
pem. Zgłosz. Skrytka
pocztowa nr. 20.

Pokoje umeblowane
z utrzymaniem do wynaj-
ęcia. Małe Groblowa 10/12/11
Gust. umeblow. pokoi
od zaraz lub 15. 9. 26 r. do
wynajęcia. Widok na ulicę
Stary. Zgłosz. przyjmujcie się
ulicy Kościelna 22, I piętro.

OTWARCIE SEZONU
JESIENNO - ZIMOWEGO
po nadzwyczaj nisko kalkulowanych cenach!
OSTATNIE NOWOŚCI
[7893]
NA JESIEŃ:
Plaszczki dla pań z prima wełn. rypsu na podswoce 155.-
NA ZIMĘ:
Plaszczki dla pań z P-a materiałów „Radio” . . 115.-
Plaszczki dla pań z P-a materiałów zamaszowych 125.-
Pluszowe plaszczki dla pań z P-a pluszu jedw. 195.-
Suknie gabardynowe — **Plaszczki zimowe dla panów**
Uprasza się o zwiedzenie
bez przymusu kupna
SZMECHEL & ROZNER T. A.
Telefon nr. 160. GRUDZIĄDZ Wybickiego 2/4

Cukiernia i kawiarnia
Aug. Kulinna
Telefon 460 Grudziądz, Toruńska 6 Telefon 460
Poleca Zamówienia
2 razy dziennie świeże na torty i inne pieczywo
pierwszorzędne pieczywo dostarcza także w dom. przyjmuje każdego czasu.

Sztuczne zęby **złote zęby** **złote korony**
wykonanie mostkowe (8475)
dostarcza w 12 odrobleniu przy bezsprzecznie najniższym obliczeniu honorarji
Jacobsohna Zakład Dentystyczny
istniejący od roku 1907. Godziny przyjęcia:
Plac 23-go Stycznia 23 (Złoty Rynek) 8-12-7
obok „Wiekonolanki” w niedzielę od 9-12 tej.

Węgiel-Opałowy
(górnolaski z głębokich kopalni)
Koks-Hutniczy
7791 wagonowo i w mniejszych ilościach
poleca każdego czasu
po cenach bardzo korzystnych
Hipolit Kotliński
Handel żelaza — artykuły budowlane i roln. cze
Węgiel opałowy kowalski
Grudziądz, Mickiewicza 24, telef. 3

Mieszkanie
Odnajme 3 umebl. pok.
raem lub oddzielnie
Odnaj. dobry forepian
(skrytka) Mickiewicza
ulica Sobieskiego nr. 16.
Przyjmuję młodzież szkolną
na stancję
Plac 23 Stycznia 8/11 p.p.

Zguby
Zgubiono książeczkę wojsk.
na nazwisko Franciszek
Wolowski. Zwrócić pro-
szę ul. Koszarowa 29 III

2 pokoi
z kuchnią itd. za odstę-
pem. Zgłosz. Skrytka
pocztowa nr. 20.

Przyjmę uczni na
PENSJĘ
Fr. Franck, Forteczna 18 I

Stancja dla uczniów
u naucz. gimn. Staranna
opieka i pomoc w nauk.
Tnszewska Grobla 16, II

Stancja dla uczni
gimn., obfite i zdrowe
odżyw. opieka rodz., do-
sór i pomoc w naukach.
Sobieskiego 13, I lewo

Ożenki
Wdowiec
lat 36 z jedną córką od 6
lat posiadający własny dom
z interesem pragnie zapo-
znac pannę z dobrego do-
mu w celu matrymonialnym
Zgłoszenia z fotografią do
Głosu Pomorski, nr. 8459 p.

Stancja dla uczni
staranna opieka.
Mickiewicza 4, I p. pr.

SKŁADU
mniejszego mieszkania w
mieście pow. poszukuje sa-
ra: lub później. Oferty do
Głosu Pom. pod nr. 8486

Każdą ilość
drzewa
świerkowego
w wałkach 1 lub 2 m,
średnicy od 13 do 25 cm
kupi 6667
Wielkopolska Papiernia
Bydgoszcz Czyżkówko
telefon 1151-1137
Adr. telegr. „Papyrus”

Ogłaszajcie
w Głosie
Pomorskim

↓ ↓ ↓ ↓ ↓
KINO
ORZEŁ
 ↑ ↑ ↑ ↑ ↑

Sobota 28 i niedziela 29 sierpnia
 piąte arcydzieło francuskie pod tytułem:
„VIDOCQ”
 15 wielkich aktów hipersensacji według znakomitej powieści
 Artura Bernede. Realizacja Ludwika Małpsa i Jaua
 Kemm w roli Vidocqa słynny tragic RENE NAVARRE
 Początek przedstawień o godz. 6-15 i 8-15 w niedzielę o godz. 4-15 popoł.
 W niedzielę o godzinie 2-iej po południu:
 wielkie przedstaw. dla dzieci i młods. „VIDOCQ”

„Wielkopolanka”

Restauracja i Kawiarnia
 Po przeprowadzeniu remontu w restauracji nastąpi
OTWARCIE
 w sobotę, dnia 28-go bm.
 Polecam wyśmienitą kuchnię warszawską.
 7876 Przybyłowicz, gospodarz.

Nerwowi, seho-
rzali, cierpiący
 na bezsenność brak sił
 i energii, niechaj uży-
 wają Sanator, a pozbędą
 się wszelkich dolegli-
 wości i będą się czuli
 jak odrodzeni. Nie otrzy-
 macie w waszej aptece.
 piszcie do: Sanator Byd-
 goszcz 9, a otrzymacie
 darmo próbę i opis. [7125

SMALEC

Sledzie
 Domieszka do kawy
 prawdziwa Franka
 Konserwy rybne
 Czekolada Sarotti
 Mydło do prania
 i toaletowe
 Esencja oetowa
 Cukierki
 Zapalki
 Urbin i Dobrolin
 oraz wszelkie inne
 towary kolonj.
 po najtańszych cenach
 hurtown. ościennych
 poleca

B. Lubner & Co
 Kościuszki 34
 Telefon 397 7110

Pracownia Cholewek

M. Miściorak
 Grudziadz, ka. Budkiewicza 7
 Wykonuje wszelkie ro-
 boty kamusznice po ce-
 nach konkurencyjnych.

Artykuły szkolne

Tablice łupkowe, rysiki,
 kafety szkolne, bruliony,
 ołówki, guma do wycie-
 rania, papierlistowy, kan-
 celaryjny i conceptowy,
 teczki listowe i kasetki,
 przybory biurowe, torebki,
 pap or pakowy i per-
 gamentowy 17609

Najlepsze źródło
 dla odsprzedających.

»Segrobo«

T. z o. p., Hurt. art. piśm.
Bydgoszcz
 w domu Hotelu Gelhorna

WEŁNE

kupuje i przedaje
Przedzalnia wełny
Wąbrzeźno - Pom.

Szyj sama!

Madame Marie
 ul. Tuszewska Grobla 18, 1
 wykonuje najmocniejsze
 modele bibulk. (formy) po-
 dług figury na garderobę
 damską i dziecięcą. Rów-
 nież szyje suknie. Ceny
 konkurencyjne. [8410

Panie, dbale

o piękny biust
 i jędra piękne ciało, nie-
 chaj używają Sanator,
 jako codzienne pożywie-
 nie. Nie otrzymacie na
 miejscu, piszcie do: Sa-
 nator Bydgoszcz 9, a
 otrzymacie próbę i opis
 darmo. [7124

Tektura dachowa | **Cement „Wysoka”**
Smola i Lepnik | **Wapno - Gips**
Karbolineum | **Kreda-Trzcina**
Cegły i Płyty ogniotwale, Szamot-Zaprawa
KAFLE PIECOWE.

Venzke & Duday, Grudziadz
 Fabryka tektury dachowej i asfaltu
 ul. Mało-Młyńska przy Placu 23 Stycznia, telefon nr. 88.
 7746

Największy w Polsce skład futer i konfekcji futrzanej
S. KARMAZYN - Warszawa - Miodowa 20
 telefony nr. 61-45 37-36
 prosi uprzejm. Sz. Klientelę o wiedza, swego bogato szacprz. magazyna,
MODELE 1927 r.
 Przyjmuje się wszelkie roboty wchodzące w zakres kuśnier-
 stwa. Wykonanie pierwszorzędne. — Ceny konkurencyjne.
 UWAGA: Prosimy dokładnie zapamiętać adres:
S. KARMAZYN - Miodowa nr. 20

**Księgi
Handlowe**
 7314
 w wielkim
 wyborze poleca
Wl. Kulerski
 Grudziadz
 Pańska 19
 Przy zapłacie
 gotówką 10%
 rabatu.



Woda kolońska *Jste*
 Perfum *Jste*
 Mydło wyborowe *Jste*
 Mydło familijne. *Jste*

*Przodują
w Polsce*

J. & S. Stempniewicz
 POZNAŃ
 WARSZAWA RADOM



Wyborowe wina wódki i likiery

również
Miód staropolski wyborny

1/2 butelka 3,— 1/1 butelka 4.75
 poleca

Czesław Kaczmarek

Specjalny skład wódek i win
 Gdańska 25 Bydgoszcz telefon 1563

Lekcji na fortepianie

udziela dodatkowo akadem. wyszkolona nauczy-
 cielka muzyki **Grudziadz, ul. Książęca 7,**
 III p. Zgł. możliwie w niedzielę od g. 1 począwszy.

Młocarnia

Clayton jak nowa 54x22x8
 z łożyskiem kulkowym — ko-
 rzystnie do oddania. Pełna
 gwarancja. Dobre warunki. [7945

Hodam & Ressler

fabryka maszyn
 Grudziadz — przy dworcu.

Specjalny OLEJ

Traktorów Deringa

polecają po niskich cenach
DAMIC & SZULC
 artykuły techniczne 7804
GRUDZIADZ
 Plac 23 Stycznia 7 — Telefon 24.

Okazja!

Złoty zegarek męski
 3 kopert. Anker, mechanizm Szwaj-
 carski, jak nowy, mało noszony, gwa-
 rancja za dobry chód.
Złoty zegarek damski
 z bransoletką złotą, 14 karat. i brylant.
Pierścienek damski
 tanio do sprzedania.
B. Papier - Grudziadz
 Mickiewicza nr. 21, I pto
 7871

POLECAM

dla młodzieży szkolnej do gimnastyki
 ■ Obuwie, koszulki, spodniki, goto-
 we kostiumy dla pensjonarek ■

Magazyn Sport

Plac 23 stycznia 28
Uwaga: przy zakupie od 5 zł do-
 dajemy premje (niespedz.)

Pończochy

jedwabne, file d'ecosse, jedwa-
 bne i florowe, bawelniane,
 wełniane i wełniane z jedwabem
Skarpetki męskie i dziecięce pole-
 ca w dużym wyborze
 obecnie z dużym rabatem

Pomorska Fabryka Pończoch

7793 T. z o. p.
 Grudziadz, Groblowa (Pl. Kąpielowy), tel. 284

Lustrzany połysk



Urbin
 7728